

Kuryer Poznański

wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Redakcja:

przy ulicy św. Marcina nr. 16.

Administracja i Ekspedycja:

przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

# KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna

wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austrii marek 5 (zob. Zeitungs-Preisliste p. 1894 Abtheilung II. t. Nr. 57.) w innych krajach: cena poznaska z dołączeniem przesyłki.

Cena ogłoszeń

wynosi 15 fenigów od drobnego siedmiomiejowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

## AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frenkler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse, w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgarcie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurichu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Halle n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolo i. Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 19 maja.

### Z bieżącej chwili.

W Serbii zaostroża się coraz bardziej sytuacja wewnętrzna. Z jednej strony wyrok sądu kasacyjnego, uchwalony 9 głosami przeciwko 4 gł., a nieuznający ukazu królewskiego, przywracającego Milanowi prawa rodziny królewskiej, musi porachować rząd do jakiegokolwiek kroku nadzwyczajnego, prawdopodobnie — o czym już mówią w Białogrodzie — do zawieszenia konstytucji; z drugiej strony król został powiadomiony o jakimś spisku antydynastycznym i z powodu tego kazał przedsięwziąć liczne rewizje w pomieszkaniach wybitniejszych radykałów. Są to wiadomości, które każą się spodziewać jak najgorszych ewentualności na przyszłość. Wiedeńskie dzienniki donoszą z Białogrodu, że rzeźbiony spisek dążył do wśadenia Karageorgewiczów na tron serbski. Należeli do niego podobno wybitniejsi radykałowie, a pomiędzy innymi miał także Pászcz utrzymywać pewne stosunki z księciem Karageorgewiczem. Dotychczas jednak nie przyaresztowano go, ponieważ przebywa za granicą.

Wedle „Polit. Correspond.“, dzisiaj lub jutro rada ministrów ma przed przewodnictwem króla postanowić, jakie przedsięwzięcia środki przeciwko uchwałom sądu kasacyjnego. Rząd, podług tegoż pisma, nie cofnie się przed żadną ostatecznością.

Sprawa zamachu na Leodym wyjaśniła się ostatecznie. Przyaresztowany Müller zeznał przed sędzią śledczym, że był właściwie tylko narzędziem Rosyanina barona Ungern Sternberga. Müller mając wielką biedę, dał się namówić do podrzucania bomb z wdzięczności dla Sternberga, który był dla niego „nadzwyczaj hojny“. Zarecał on, że nie jest anarchistą, a następnie opowiadał, że zanim udał się ze Sternbergiem na ulicę la Paix, dłuższy czas chodził po mieście. „W kawiarni „Canterbury“ chciał Sternberg, abym rzucił bombę pomiędzy licznych gości. Gdy uczyniłem tego nie chciałem, Sternberg zaprowadził mnie do katedry św. Pawła, gdzie również wiele znajdowało się ludzi. Ale i tu odmówiłem życzeniu Rosyanina, nie chciałem bowiem być mordercą. Ostatecznie udało mi się przed dom dr. Renona i tu podłożyłem bombę. Skutek eksplozji sprawił Sternbergowi wielką radość.“ Także zamach przed Kościołem św. Jakóba wykonał Müller wspólnie z Sternbergiem i dwoma studentami, których już przyaresztowano. Za zamach ten miał otrzymać 5 franków. Policja przypuszcza, że Sternberg ukrył się obecnie w Londynie.

Wczorajsza depesza z Budapesztu oznajmia w tonie ogólnikowym, że opozycja w sejmie węgierskim wytoczyła sprawę zakupu przez rząd kilku czasopism, do tej pory opozycyjnych. W jakim celu to się stać miało, odgadnąć chyba nie trudno. Otóż w dzienniku opozycyjnym „Magyar Ország“, który jest organem „stronnictwa niezawisłego“, znajdujemy pod datą 15 b. m. takie komentarze do rzeczonych relacji: Przed kilku tygodniami ukonstytuowało się w Budapeszcie konsorcjum pod firmą „Zjednoczone wydawnictwo dzienników, które mając do dyspozycji kapitał akcyjny miliona zł., dokonało zakupu paru czasopism, dotychczas wrogie przeciw rządowi usposobionych. W pierwszym rzędzie zakupiło to przedsiębiorstwo organ partii narodowej. „Pesti Naplo“, który też po złożeniu przez postę K. Abranyiego naczelnego kierownictwa, odrazu wpłynął na wody rządowe. Dalej nabyto ilustrowane i czasopismo ludowe „Szabod szo“ („Wolne słowo“) i tygodnik humorystyczny „Kestelös“. Rzecz prosta, wszystkie te pisma porzuciły dotychczasowy swój kierunek polityczny i wnet zdemaskowały się jako organa rządowe najczystszej wody. Ta zmiana frontu — zwłaszcza „Pesti Naplo“ — wywołała naturalnie olbrzymią sensację w całym Węgrzech. — Oprócz tych wyjaśnień, przytoczył „Magyar Ország“ wrzeczome sprawozdanie dyrektora drukarni Kosmos do ministra spraw wewnętrznych, Hieronymiego, które wykazuje, że kupno wspomnianych pism istocie za inicjatywą rządu dokonane zostało. Jak wiemy z depeszy, reprezentanci gabinetu zaprzeczyli temu kategorycznie.

Otwierając sesję brazylijskiego kongresu, oświadczył Peixoto, że Brazylia utrzymuje przyjacielskie stosunki z wszystkimi państwami, z wyjątkiem Portugalii. Od tego czasu konflikt doszedł do tego stopnia, że poseł brazylijski opuścił Lizbonę, a na przeżycie, że poseł portugalski wyjechał z Rio de Janeiro. Napełniło zatem zerwanie stosunków dyplomatycznych pomiędzy obu państwami, tak ściśle połączonymi w polityce historycznej i plemienną wspólnością, a jakkolwiek możliwość wojny jest jeszcze bardzo odległa, to przecież prędkie pojednanie jest również wykluczone. Nieporozumienie rozpoczęło się w chwili, kiedy brazylijski admirał Saldanha da Gama, przyłączył się do rewolucyjnej floty przeciwko Peixotowi. W zatoce Rio de Janeiro stały wówczas na kotwicy dwa wojenne statki portugalskie, dla strzeżenia interesów poddanych portugalskich. Peixoto kilkakrotnie się poddał, że komendanci tych statków nie zachowują ścisłej neutralności, ale udzielają potajemnie pomocy zbuntowanej flocie. Były to jednak tylko podstępne oskarżenia; dopiero gdy powstanie upadło i da Gama wraz ze swoimi oficerami i marynarzami schronił się na pokład portugalskich statków, wystąpił

Peixoto ze żądaniem wydania mu zbiegów — jako, jego zdaniem, pospolitych zbrodniarzy. Komendanci okrętów portugalskich bardzo szorstko odmówili temu żądaniu, gdyż jakkolwiek powstańcy brazylijscy nie otrzymali praw strony wojującej, to jednak można ich było uważać jedynie za politycznych przestępców, wobec czego Portugalia wydać ich nie mogła. Okrety „Mindello“ i „Alfonso Albuquerque“, przepełnione brazylijskimi zbiegami odplynęły z Rio de Janeiro do Buenos-Ayres, dla zaopatrzenia się tam w żywność i węgiel na podróż do Europy. Według przepisów prawa międzynarodowego, należało powstańców brazylijskich przewieźć do Portugalii; tymczasem w porcie Buenos Ayres największa ich część uciekła na ląd stały, jak twierdzi rząd brazylijski, za cichym przyzwoleniem portugalskich oficerów. Ci ostatni zaprzeczali temu i usiłowali nawet schwycić napowrót zbiegów; przytem zaplątali się jednak w konflikt z argentyńskimi władzami, które nawet zamknęły ujście rzeki La Plata dla portugalskich okrętów. Ostatecznie w obecnej chwili znaczna część brazylijskich powstańców przebywa w Argentynie i Urugwaju, a ztamtąd może się łatwo przedostać do Rio-grande i Parany, gdzie rząd Peixoto dotychczas nie został uznany. Z tego właśnie powodu Peixoto jest tak oburzony na postępowanie Portugalii, obawia się on bowiem, że rewolucja w Rio-grande, której nie może stłumić, otrzyma obecnie nowe posiłki.

\* Z Kujaw otrzymaliśmy z poważnego źródła obszernie pismo, dające wyraz oburzenia, jakie tamże panuje z powodu sposobu, w jaki ostatnia kandydatura ustanowiona została. Mianowicie też bardzo dosadnie w piśmie tem określona jest rola, jaką w tej sprawie odegrał jakiś „stary Kujawiak“, mieszkający w Poznaniu. Wstrzymujemy się dziś od ogłoszenia listu tego, póki się nie uwidocznią zapowiadane w liście dowody, że interesanci, uczyniwszy zadość względem solidarności, na serwo myślą o wymierzeniu sobie sprawiedliwości, która im się rzeczywiście należy.

Sprawy tej puchnąć w zapomnienie niepodobna, bo to rozzuchwiałoby różne ręką w rękę w tej sprawie pracujące czynniki, a i o tem pamiętać należy, że w szerokich kołach kujawskich wyborców panuje nie tylko oburzenie, ale co gorsza, odzywają się głosy, świadczące o wielkim zubożeniu. Mówią ludzie: jeżeli wolno tak lekceważyć naszą wolę i pracę, to palicho wszystko, politykę, wybory i agitacją wyborczą. Słyszysz się nawet takich, którzy mówią o wynoszeniu się z powiatu i kraju. Jakkolwiek głosy takie uważamy za chwilowe objawy skutków oburzenia, niepodobna jednak chcieć ich zagłuszać wmawianiem, że wszystko znakomicie się stało. To okropnie jątrzy; dla tego też my nie wahał się i nie zawahamy nadal w krytyce tego, co się stało, z wyraźnym zamiarem zapobieżenia dalszym intrygom i nadużyciom.

\* Wybory do parlamentu w okręgu inowrocławsko-strzebińsko-mogilickim. Według dotychczasowych wiadomości kandydat nasz p. dr. Józef Krzyżniński z Inowrocławia został wybrany ogromną większością głosów. Urzędowe stwierdzenie wyniku wyborów nastąpi dnia 21 b. m. o godzinie 3 po południu w Inowrocławiu na sali posiedzeń wydziału powiatowego przy ul. Toruńskiej.

\* Bydgoszcz, 17 maja. Niemiecki prowincjonalny Związek rolniczy na W. Księstwo Poznańskie odbył tu dzisiaj walne zebranie. Po załatwieniu kilku pomniejszych kwestyj wysłuchał prezes rejencji bydgoskiej p. Tiedemann stanowisko swoje jako deputowanego do sejmiku wobec ustawy o utworzeniu Izby rolniczych — i oświadczył, że tylko wtedy głosować będzie za ustawą, jeżeli co do wyborów dla dzielnicy poznańskiej wybrany zostanie inny sposób wyborczy, ponieważ wedle obecnych przepisów należy się obawiać, że w Izbie rolniczej dla Księstwa żywił polski weźmie górę nad niemieckim. Los ustawy spoczywa w ręku wolnokonserwatywnego stronnictwa, do którego i mówca należy. Pan major Endell z Kiekrza zgodził się na te wywody i wyraził przekonanie, że najlepiej byłoby, gdyby ustawa została przyzwoleno pogrzebaną, gdyż on nie obiecuje sobie po niej żadnych korzyści dla rolnictwa. P. Falkenthal jest innego zdania. Rolnicy żądali także reprezentacji, podobnej do tej, jaką kupcy mają w Izbach handlowych, a teraz, kiedy p. minister uczynić chce zadość temu życzeniu, rolnicy słyszą o tem nie chcą. Tego mówca nie polnuje. Następnie wystąpił naczelny prezes w dłuższym wywodzie za ustawą i oświadczył się za jej przyjęciem. Pan Kenemann jest również przeciwny utworzeniu Izby rolniczych, ponieważ się po nich niczego nie spodziewa; jeżeli rząd pragnie osiągnąć rady, to niechże ją szuka w związkach prowincjonalnych. Zaprowadzenie Izby będzie nadto kosztowało wiele pieniędzy... Zresztą nie przemawiał nikt za ustawą, co do której przewodniczący

w końcu stwierdził, że ona dla Księstwa (!) się nie nadaje.

Wedle „Berl. Tageblattu“ przyszedł w sprawie Izby rolniczych do skutku kompromis pomiędzy konserwatystami a liberalami. Izby rolnicze mają być utworzone po wysłuchaniu zdania tejmów prowincjonalnych; w ten sposób usunięto pierwotny kamień obrazy, polegający na przepisie obligatoryjnych Izby; przepisy wyborcze mają być zależne od poszczególnych statutów, a do pierwszych Izby rolniczych mianować członków mają sejmiki powiatowe.

### Sprawy Wieca katolickiego.

Komitet „wieca katolickiego“ powołując się na swoją „Odezwę do mieszkańców Poznania i sąsiedniej okolicy“, uprasza Szanowną Publiczność o zgłoszenie mieszkań dla wiecowników, których znaczna liczba przybędzie do stolicy naszej.

Bierzmy przykład z sąsiednich Języc, które ofiarowały gościnność dla kilkuset wieśniaków-wiecowników.

Sekcja kwaterek i porządku ma siedzibę przy ulicy Wilhelmowskiej nr. 15, i pietro, pod przewodnictwem członka komitetu p. St. Orłowskiego. Kwatermistrzami i ich współpracownikami są obrazi:

W cyrkule I: pp. Feliks Urbański, Dych-towicz, Kalinowski, Biskupski, Ritter, Knaflewski. W cyrkule II: pp. Kamiński, Handke, Józef Malinowski, Mat. Przymusiński, Dembiński, Perkowski.

W cyrkule III: pp. Dandelski, E. Sworowski, R. Sworowski, B. Ciesielski, L. Kociąkowski. W cyrkule IV: pp. Marcinkowski, Józef Ritter, Samoliński, Bolesław Szulc, Ozarnecki, Karol Swoboda.

W cyrkule V: pp. Ign. Chojnacki, I. Kozłowski, W. Pelczyński, J. Frąckowski. W cyrkule VI: pp. Twardowski, Alfons Kolski, Hieronim Jasiński, Fr. Skrzydlewski.

Na Języcach: pp. dr. Kożuszkiewicz, Michał Rażca, Maksymilian Pałac, Adam Remlein, Józef Brzózka, Bronisław Noskiewicz, Stefan Smoliński, Marcin Kasprzowicz, Michał Dziurkiewicz, Józef Bajerlein, Władysław Jakubowski, Wojciech Jeske, Tomasz Kasprzowicz, Andrzej Janowicz, Walenty Wojciechowski.

Na św. Łazarza: pp. Czesław Urbanowski, Nowacki, Jan Kaiser, Jeske, Kłosowicz.

Na Wildzie: pp. Władysław Łukowski, Jan Skrzypczek, Antoni Wojcicki.

#### Komitet ściślejszy:

Każmirz Chłapowski, komisarz wieca. Prof. Wicherkiewicz, przew. Ks. dr. Kubowicz, kanonik metr., i zastępca przew. Stefan Cegielski, szambelan, II zastępca przew. Dr. Kusztelan, skarbnik. Dr. M. Kantecki, sekretarz. Książę Zdzisław Czartoryski. Ks. Echaust, kan. metr. Dr. W. Lebiński. St. Orłowski.

Celem urządzenia lokalów dla wieca katolickiego wybrana została osoba komisya, której przewodniczącym jest niżej podpisany. W przypuszczeniu, że znajdują się w bliższej i b. dalszej okolicy miasta osoby, któreby chętnie się przyczyniły do uświetnienia wieca ofiarą z przedmiotów dekoracyjnych, a mianowicie świeczek, brzoż, wieńców, proporców itd. itd. pozwalam sobie osoby te prosić, żeby się ze mną porozumieć zechciały. Mieszkam przy ulicy Podgórną nr. 8 I., a każdego dnia między 9—1 przed południem i 3—4 po południu zastać mnie można w biurach Westy, Towarzystwa zabezpieczeń na życie przy ulicy św. Marcina 61.

Z szacunkiem

Dr. W. Lebiński, przewodniczący w sekcji lokalnej II wieca katolicko-polskiego w Poznaniu.

Wszystkich tych panów, którzy wezmą udział w wiecu katolickim, a chcieliby otrzymać bezpłatnie pomieszczenie, uprasza się, aby się dośrogi wcześniej zgłosili w tej sprawie do przewodniczącego sekcji kwaterek p. St. Orłowskiego (Poznań ulica Wilhelmowska nr. 15 I piętro.)

Celem zapobieżenia możliwym nieporozumieniom stwierdzamy na tem miejscu, że tylko w niedzielę wieczorem zebranie wiecowe odbędzie się na sali Lamberta. Wszelkie posiedzenia dni następných odbywać się będą w lokalach Starego Dworca przy oddziale zoologicznym, tam też podażą uroczysty pochód poniedziałkowy wiecowników, którzy wezmą udział w uroczystym nabożeństwie farnem. Komitet starał się usilnie o odpowiednie pomieszczenie dla wieca w mieście samem, ale niestety znaleźć go nie było podobna. Przez cały czas wieca kursować będą pomiędzy miastem a ogrodem zoologicznym liczne wozy kolei konnej.

Powracając raz jeszcze do artykułu „Gazety Gdańskiej“, w którym wyrażono nadzieję, że na poznańskim wiecu katolickim sprawa opiekanych stósunków szkólnych w Prusach Zachodnich będzie należycie uwzględniona, wypowiadamy z swej strony przekonanie, że niewątpliwie życzeniu organu gdańskiego stanie się zadość; godziłoby się też, aby i ze strony zachodnio-pruskiej pamiętano o tej sprawie i przygotowano wcześniej odpowiednie rezolucje.

### Ważne rozporządzenie

wydane zostało, jak zapewniają gazety berlińskie, przez ministra oświaty:

Otóż nakazano górnoszlązkim zakładom preparatów i seminariom nauczycielskim, aby przyjmowały jak najwięcej uczniów po polsku mówiących, którzyby później, wykształceni się na nauczycieli, mogli skutecznie uczyć religii w polskim języku w szkołach ludowych.

Ztego powodu piszą „Now. Racib.“:

„Jeżeli rozporządzenie takie rzeczywiście zostało wydane, — a dotychczas wiadomości powyższej z kół urzędowych nie zaprzeczono, w takim razie witamy je z prawdziwą radością. Nie wielki to wprawdzie krok ku poprawie dzisiejszych smutnych stosunków szkólnych, — ale mimo to wdzięczni zań jesteśmy, już dla tego, że jest on pierwszym wyłomem w dzisiejszym nieprawidłowym systemie szkólnym. Dotychczas ani nie połowa uczni seminariów nauczycielskich wiała językiem polskim. Niechże teraz rodzice polscy liczniej niż dotychczas synów swych przeznaczają na nauczycieli i niech równocześnie całą swą powagą czuwają nad tem, aby ci ich synowie sami kształcili się w języku polskim. Miejmy nadzieję, że skoro będziemy posiadali dostateczną liczbę nauczycieli dobrze po polsku mówiących, rząd królewski, da nam to, o co naprótno tak długo walczyliśmy, a co dał już braciom naszym w Poznanskim: naukę języka polskiego w szkołach.“

### Propozycje ministra rolnictwa.

(Ciąg dalszy.)

3. Za pomocą jakich organów należałoby dokonać tego przeobrażenia? czy przez państwowe banki rentowe? czy przez nowo utworzone się mające stowarzyszenia? czy przez istniejące publiczne kredytowe instytucje (landszaft, krajowych zakładów „kredytowych“)? W jaki sposób możnaby tym ostatnim dać możność wypełnienia owych zadań?

4. W razie, jeżeliby dla ulżenia ciężarów obok reformy kredytu okazała się potrzebna pomoc materalna (zob. wyżej pod 1), czy możnaby ją dostarczyć przez spółników zawodowych i w jakiej postaci?

5. W jaki sposób należy uregulować stanowisko bezwartościowej części późniejszych hypotek (porówn. IV, 4b.)?

#### Program pracy ku wyjaśnieniu różnych kwestyj agrarnych.

Wstęp. Zarys rozwoju historycznego rolnictwa i konstytucji agrarnych w Niemczech. Rozdzielenie własności ziemskiej, także w porównaniu z innymi państwami: korzystne w obec przeważającej wielkiej własności ziemskiej — Anglia — pod względem socyalnym; w obec drobnej własności ziemskiej. — Francja — pod względem rolniczo-technicznym. Znaczenie pojedynczych kategorii własności ziemi dla wyżywienia ogólnej ludności. Przegląd form gospodarowania (samodzielne gospodarowanie, wydzierżawianie) i głównych gałęzi produkcji (uprawa zboża, chów bydła, gospodarstwo leśne, uprawa jarzyn, wina, owoców, pobiczne zajęcia rolnicze). Uprawa zboża i chów bydła podstawami niemieckiego rolnictwa; przejście do uprawy roślin do handlu i t. d. wykluczone całkiem dla rolnictwa, ponieważ zwiększona uprawa na niewielkim procentie ogólnej przetrzeźni, wywołałaby w następstwie nadprodukcję (to już mówią o zwiększonej uprawie paszy, cfr. rozprawy krajowego kolegium ekonomicznego 1883 str. 625.)

#### I. Przesilenie rolnicze w swych głównych postaciach.

1. Wzrastające obdłużenie ziemi, mianowicie po prawej stronie Elby.
2. Wzrastająca podaż dóbr, zwłaszcza we wschodnich dzielnicach a mała chęć kupna.
3. Ubytek ludności na wsi w czysto rolniczych obwodach.
4. Ogólne zdanie o niemożliwości obecnych stosunków, które się wyrobiły z wzrastającą stowarzycią w nieprzychylną ludności wiejskiej, jej przedstawicielom i mągom zaufania agitacji. (Uchwały parlamentu co do ustawy o zagrodach).

#### II. Główne przyczyny przesilenia.

1. Zniżanie się czystych dochodów, tak że w niepomyślnych okolicach i latach czystych wydatków rolniczych nie pokrywają już dochody. Podniosły się czyste dochody w ostatnich 30 do 40 lat w ogóle tylko tam, gdzie się prowadzi skutecznie poboczny proceder (cukier), albo gdzie pojedynczy rolnicy gospodarowali przy więcej niż normalnej inteligencji i dzielności i zarazem posiadali potrzebny kapitał obrotowy, wreszcie w bezpośrednim sąsiedztwie wielkich ognisk przemysłowych. Przyczyny spadania czystych dochodów przy niemal wszędzie podnoszących się dochodach brutto: a) spądanie cen głównych plodów (zboże, po części bydło, wełna, okowita, len), głównie spowodowane przez uciskającą konkurencją zagranicy, wywołaną przez szybki rozwój środków transportowych.. b) Wyższe myto robotnicze. c) Brak robotnika w skutek napływu do wielkich miast. d) Podwyższone podatki (zwłaszcza szkolne), również zabezpieczenie na starość i w razie niemocy,



które przy wysokiej stopie procentowej, jaką przedstawiałyby w rękach rolniczych w dochodach rolnictwa brutto, są dla tego ostatniego szczególnie przynębiającymi. Czy daje się uczuć zmniejszenie ciężarów na biednych?

e) Obciążenie kierowników gospodarstwa urzędami honorowymi, które odrywają ich od głównego zawodu.

f) Czy istnieje na niekorzyść rolnictwa kierunek ustawodawstwa, popierający przemysł, handel i wielkie miasta? (Ustawa o wsparciu wiedeńskich zamieszkań, polityka kolejowa, ustawa podatkowa).

2. Zbyt wielkie korzystanie z cudzego kredytu umożliwia od niewielkich pokoleń dopiero zaprowadzoną wolność obdłużania. Należy tu głównie wziąć na uwagę:

a) Zbyt wysokie zaległości sumy zakupna, spowodowane po części przez to, że środki nabywania w porównaniu do wielkości kapitału są zbyt małe (zwłaszcza na wschodzie), po części przez przesadzane ceny zakupna, które nie odpowiadają teraźniejszemu czystemu dochodowi. Na ceny te wpływa po części miejski kapitał, który w obec monopolowego charakteru własności ziemskiej szuka w niej umieszczenia, także przy najniższym oprocentowaniu, częścią przyczyniają się do nich rolnicy, którzy liczą na podniesienie się dochodu albo kierują się pewniejszymi zwykłymi cenami dóbr i dawniejszymi czystemi dochodami, częścią też i to w drobnej własności, mianowicie na zachodzie, nabywcy, którzy nie liczą w ogóle na dochód swego kapitału zakupna, lecz w ziemi szukają sobie pewnego miejsca pracy. Aby wywołać ogólną likwidację, w tem nie mają żadnego interesu ani właściciele, ani wierzyciele, dla tego należy liczyć na uzdrowienie stosunków, gdyby ustawodawstwo miało sprowadzić procedurę likwidacyjną.

b) Zbyt wielkie obciążenie udziałami spadkowymi. Prawne odziedziczenie włości nie uwzględnia ekonomicznej niepodzielności wiejskiej posiadłości i zapatrywań wiejskiej ludności w znacniejszej części państwa. Zwyczaj zdąża w ogóle do utrzymania własności ziemskiej w rękach przedsiębiorcy. Panuje on jeszcze istotnie, pomijając okolice szepcu frankońskiego, jakkolwiek niwelujący wpływ miejskich zapatrywań i abstrakcyjnych idei o równości zaczyna się uwidatniać. Zwyczaj ten nie znajduje w ustawodawstwie poparcia (pomijając próby z hipotekami). Jeżeli właściciel przez testament lub przekazanie za życia nie zabezpieczył utrzymania włości, natenczas następuje podział wedle prawa rzymskiego, przyczem nie wartość dochodowa, lecz zwykłe wartości sprzedazy jest decydująca.

c) Niedokładna organizacja wiejskiego kredytu w ogóle, pomijając zwłaszcza landszafy i tym podobne instytucje kredytowe, wypowiedzialność hipotek, sprzeciwiająca się naturze własności ziemi jako funduszu rentowego. Dla chłopiejskiej własności mianowicie: zbyt wysokie, stosunkom rynku pieniężnego nie odpowiadające stopy procentowe (jeszcze 5 pret) i niedokładna organizacja kredytu osobistego. (Dokończenie nastąpi.)

## Hr. Falkenhayn przeciwko agitatorom.

Wiedeń, 17 maja.

(20) Rozprawy nad budżetem ministerium rolnictwa, które zwykle należą do mniejszych, przyniosły nam dziś znakomitą mowę ministra hrabiego Falkenhayna. Na przedostatnim posiedzeniu przed świątami radykalny poseł Pernersdorfer z powodu krwawych wypadków w Falkenau i Ostrawie zaproponował wybranie przez parlament komisji śledczej, ale nie czekając efektu swego wniosku, z góry oświadczył, że strejki tamtejsze wywołała władza (!), że żandarmi strzelali do spokojnych (!) tłumów z nienacka, że on sam na miejscu w Falkenau studiował sprawę i wygłosił mowę na pogrzebie zastrzelonego górnika etc. etc.

Odpowiadając na te elukubracje Pernersdorfa hr. Falkenhayn oświadczył dziś, że znając oddawna stosunki górnicze a zarazem czynność posła Pernersdorfera, wie doskonale, iż w kopalniach krążą agitatorzy, którzy popychają robotników do ostateczności, nawet tak daleko, że stawiają się konieczne ofiary życia. „Są — dodał minister — dwie kategorie takich agitatorów; jedni szczerze mniemają, że działają w interesie robotników; drugim nie chodzi wcale o to, aby polepszyli byt robotników, byle tylko sami skorzystali na tem (oczywiście minister ma na myśli tych agitatorów, jak Pernersdorfer, Adler etc., którzy robotników nadużywają

jako podnoże swych osobistych ambicji i pretensji). Efekt zawsze jest ten sam, mniejsza o to, czy agitator w dobrą wierzę uwodzi robotników, czy też jedynie dla tego, że w tem widzi swą własną korzyść. Dla tych, którzy w zatargach strejkowych ponoszą śmierć, obojętnym jest powód agitacji. Poseł Pernersdorfer zarzucał nam (ministrom) twarzą serca, nierozum, niesumiennosc. O usposobieniu serca nie śmiem sądzić, bo to sądzi Ten, którego sądu także poseł P. nie uniknie. Nie mogąc zajrzeć w tajniki jego serca, nie wiem, czy dopuszcza się swych agitacji z nierozumem czy z niesumiennoscia, ale pozostawiam jemu samemu wybór pomiędzy temi dwiema wadami.

Robotnicy bywają podburzani hasłami, które się od czasu do czasu zmieniają. Dziś te hasła brzmią: powszechne głosowanie i 8-godzinna normalna doba pracy.

Minister wykazuje namprzód, że powszechne głosowanie nawet tam, gdzie istnieje od dawna, nie okazało się bynajmniej lekarstwem na różne dolegliwości społeczne. Co do 8-godzinnej pracy hr. F. konstatuje, że jest ona już przyjęta w 3/4 częściej kopalni austriackich. Co innego jednak, czy instytucja wytwarza się z zwyczaju i drogą układu, czy też ma być narzucona przez parlament. Bardzo wielu robotników dziś jest przeclwanych 8-godzinnej dobie pracy, tylko, że nie umieją się oprzeć terorystycznej agitacji socjalizmu.

Wogóle nie ma żadnego hasła, któreby można ludziom zapewnić wszelkie szczęście, jedynie *pouródo Boga, wiara w Niego i poddanie się Jego ukazom* może zagwarantować bezpieczeństwo.

Znakomita mowa ministra rolnictwa wywołała huczne oklaski. W odparciu insynuacji i oszczerstw Pernersdorfera hr. F. złożył dowód niepospolitej energii, ale też brutalny i cyniczny ton mowy tego radykalnego trybuna w wszystkich poważnych kołach wywołał najżywsze oburzenie.

Według dzisiejszych depesz, strejk górników zbliża się do swego końca. Domagali się oni nagłe 8-godzinnej pracy, a zarazem podwyższenia płacy o 25%. Jak oświadczył jeden z właścicieli tamtejszej kopalni, znany hrabia Wilczek, żądania te równały się zwiększeniu wydatków przedsiębiorców o 50%. Hr. Wilczek płaci miesięcznie robotnikom około 100,000 fl., a zatem po spełnieniu nowych ich żądań, on sam musiałby im wypłacać około 600,000 florenów rocznie więcej. Chętnie wierzymy hrabiemu, znanemu zresztą z hojności, że pomimo najlepszej woli, nie byłoby mógł złożyć takiej ofiary i byłby się raczej widział zmuszonym, zaniechać dalszej eksploatacji swych kopalni.

W takich chwilach zawsze się znajduje profesor socjalizmu, który nam teoretycznie będzie dowodził, że zniesienie doby pracy z 10 godzin na 8 nie pociąga za sobą żadnych strat dla właścicieli kopalni, ponieważ robotnicy w ciągu 8 godzin dokonają tyle pracy, co w 10 godzinach. Dziś z tem znanym twierdzeniem, wystąpił w „Nene fr. Presse“ profesor ekonomii politycznej, dr. Filipowicz. Nie dziwny się jednak wcale hrabiemu Wilczkowi, że uwzględnił raczej realne stosunki, niż teorie profesorów. Bądź co bądź, o wydaleniu zawodowych agitatorów, robotnicy w Ostrawie rozważyli chłodno sytuację i pono są zdecydowani powrócić do pracy. Strejk ten, równie jak znowy tamtejszych robotników gazowni, potem stolarzy, wreszcie murarzy, został wywołany w najlekkoomyślny sposób przez agitatorów socjalistycznych, przygotowujących tym sposobem strejk en masse celem wywalczenia powszechnego głosowania. Kilkanaście osób eksperymentu te przypłaciło życiem.

Wymieniony radykalny poseł Pernersdorfer, zamierza wystąpić z wnioskiem, aby parlament uchwalił ustawę, przepisującą dla górników 8-godzinną pracę. Ma to być kopia ustawy, którą 25 kwietnia w angielskiej Izbie poselskiej przeprowadził Rosebery, ulegając parciu swych radykalnych sprzymierzeńców, ale która dotąd nie została zatwierdzona ani przez Izbę lordów, ani przez koronę i téż tak bardzo sprzeciwia się zdrowym zwyczajom parlamentaryzmu angielskiego, że prawdopodobnie upadnie we wyższych instancjach. Dla pana Pernersdorfera i ten wniosek stanowi jedynie środek socjalistycznej agitacji. Inteligencja ten Jegomom nie grzeszy wprawdzie, jednak sądzimy, że w danym razie trzeba go raczej oskarżać o niesumiennosc, niż o brak rozumu.

## Głos Żyda w kwestyi żydowskiej.

(Ciąg dalszy.)

W licznych recenzjach podniesiono, że prawdo-

możności dania poglądu na wszystko. Sfera, w jakiej się obraca, jest przynajmniej tyle odgraniczona od sfery religii, co od sfery filozofii. O istotnej kolizji mowy być nie może.

Nauka bada jak z mgławic wyrabiają się słońca i planety; zjadł jest materia, czy ma byt od siebie czy udzielony, o tem nauka ani wie, ani pyta; a to jest właśnie pole afirmacji wiary i może być także przedmiotem dochodzeń filozofii. Nauka konstatuje rezultat, do jakiego ewolucja mgławicy doprowadza; ale czy ten rezultat był z góry przejrany i zamierzony, to nauki nie obchodzi; obchodzi zaś filozofia, i należy do religii. Nauka bada, pod jakimi warunkami w organizmie jawi się świadomość; śledzi odmiany tej świadomości, aż do punktu zwanego śmiercią, w którym ona usuwa się z pola obserwacji; — ale czy rdzennym przedmiotem tej świadomości jest duch albo materia — czy po śmierci duch ten przechodzi w inną egzystencję — to są kwestye, o których nauka nie ma nic do powiedzenia; a o nich właśnie orzeka religia i niemi też na swój sposób zajmują się filozofia.

Prawda, że wielu uczonych, zwłaszcza drugo- i trzeciorzędnych, pozwala sobie urabiać pewną metafizykę, przenosząc metode i środki nauk przyrodniczych, do których przywykli, aż po za pole tych nauk, na teren zagadnień metafizycznych i religijnych. Rozstrzygają oni te zagadnienia, twierdząc lub przecząc, w imieniu nauki, na mocy pojęć i pewników empirycznych — nie przestrzegając, że pewniki, na które się powołują, żadnego znaczenia nie mają po za empirją. W ten sposób wytwarzają sobie pewien pogląd na wszystko: orzekają, że ta wszystko jest z jednego pierwiastka, a nie z dwóch; że wyrobiła się pod wpływem jednych praw, w laboratorjach obserwowanych; że nie ma ani pocz-

podobnie dopiero studium kwestyi lichwy doprowadziło mnie do odmiennego niż poprzednio pojmowania sprawy żydowskiej. Nie zaprzeczam, że pod wpływem tego studium zapatrywania moje na sprawę żydowską się pogłębiły — wszakże cała moja działalność w „Przymierzu Braci“ skierowana była od pierwszej niemal chwili raczej ku sanacji niedostatków w gronie własnym, niż ku bezpołnemu szermowaniu przeciw antysemityzmowi. Już w drugim wydaniu zeszytu październikowego za rok 1886 „Przeglądu społecznego“ pisałem w recenzji książki Nossiga: *Materialien zur Statistik des jüdischen Stammes*. „Autor zbyt różowo zapatruje się na moralność żydowskiego szepcu. Nawet fakt tak jaskrawy jak wielka ilość prostytutek żydowskich jest dla niego tylko dowodem wysokiego stopnia moralności żydów. Autor argumentuje tak: Gdyby rodzice żydowscy nie byli tak moralnymi i zbłąkana córka nie odpychała już na zawsze od siebie, córka ta nie byłaby zmuszona oddać się rozpustni. Tymczasem rzecz przedstawia się całkiem inaczej, jeśli zważymy, że w tej mierze o przyszłym życiu rozstrzyga najczęściej krok pierwszy i że krok ten pierwszy tyle żydówk popelnia. Gdzie chodzi o stwierdzenie moralności żydów, autor przytacza tylko cyfry przemawiające za jego apriorystycznym poglądem, o innych zaś wprost im przeciwnych nie wie, tak np. wykazuje, że liczba oskarżonych żydów stoi ponajmniej procentu ludności, pomija jednak zarówno badania Thielego i Avé-Lallemanta jak szczególnie „Statistik der preussischen Schwurgerichte“, która dochodzi do wprost przeciwnych rezultatów. Według tego ostatniego dzieła przypada bowiem 1 oskarżony przed sądem przysięgłych na

mieszkańców

w roku	Ewangel.	Katolików	Żydów
1876	4029	3081	2517
1877	3503	2952	2192
1878	3428	2750	1762

Widać ztąd, że przynajmniej w Prusiech udział żydów w zbrodniach zdaje się być największy i to nie tylko intensywnie, co się tyczy rodzaju zbrodni, ale także ekstensywnie co się tyczy liczby oskarżonych przed sądami przysięgłych w stosunku do ogólnej liczby ludności. W innym miejscu tej samej recenzji wytknąłem autorowi, że „zbyt małe poświęcił uwagi stanowi rzemieślników żydowskich, jakkolwiek ci właśnie jako najdroższa i najpożyteczniejsza część szepcu żydowskiego najbardziej na uwagę zasługują.“ Wszystko to pisałem w roku 1886, a więc przed siedmiu laty. Cytuję to zaś dla tego, aby dowiedzieć, że prawda naukowa zawsze ma być droższa, niż interesa partyjne, tudzież by napiętnować całą bezzasadność twierdzenia, jakobym z osobistych powodów przyszedł do konkluzji, które zawiera niniejsza praca.

Zarzucono mi wreszcie, że „pisałem tak bezwzględnie i surowo, iż praca moja chyba musiała zamierzonego celu. Przypuszczam, że czytelnik znajdzie tu sporo moralnego oburzenia i bolewan nad tym, którzy nawet na widok podłości, skądkolwiek pochodzącej, oburzają się nie potrafią. Nienawiść do ogółu żydów dopatrzyć się tu może tylko uprzedzony lub zły wiary czytelnik — ale oburzenie przeciw wyzyskiwaczom i nieuczciwcom wszelkich odcienn jest i nie wypieram się tego.

Pytam atoli, któż więcej ma prawa oburzać się, kto silniej i bezwzględniej karcie nikczemnych, niż ten, kto sam ciągle i na każdym kroku najboleśniejszej od nich doznaje krzywdy: kto ukochawszy naród, wśród którego żyje, i przylgnąwszy całą duszą do jego ideałów, spotykał się ciągle i spotykał musiał z niedowierzaniem i uprzedzeniem, wywołanem niecznością pewnej kategorii swych współwyznawców, obojętnością ich i nieledwie nienawiścią dla sprawy polskiej, lekceważeniem i poniżaniem wszystkiego, co drogiem jest społeczeństwu, wśród którego żyją!

Nierażony oporem, niezłamany potwarza, książkę tę, pierwotnie po niemiecku napisaną, żydom polskim do rozważania przedkładał. Oby za jej wpływem w miejsce solidarności żydowskiej powstała mogła solidarność uczciwych ludzi bez różnicy wyznania, czego z serca pragnę.

Jeszcze jedno. Pisząc te karty miałem na myśli przedewszystkiem stosunki niemieckie i dla tego po niemiecku głos zabrałem, — dzisiaj gdy przyjaciel mój, p. Bolesław Lewicki, raczył podjąć się przekładu tej pracy dla „Gazety Narodowej“ na język polski, nie mogę zataić zdania o istniejących wśród żydów galicyjskich stronniczach.

Stosunek mój do „Przymierza Braci“ jest znany. Co się tyczy „Szomer Izraela“, ciesząc się niestety poparciem większej części inteligencji

żydowskiej w Lwowie, to zamiast jakiegokolwiek krytyki, wolę przytoczyć kilka ustępów z organu jego: „Der Israelit“.

Dnia 15 października 1892 roku uskarża się to pismo, że podczas gdy reprezentacja krajowa nie dla żydów nie czyni, każdy kierunek przeciwny żydom znajduje w sejmie życzliwe poparcie. Zdawałoby się, że żydom stała się znoma Bóg wie jaka krzywda. Tymczasem zarzut uprzedzenia i nienawiści do żydów spotkał sejm nasz z powodu skargi kilku gmin miejskich z okręgu sądowego Winiłowicz, wniesionej do sejmu na kancelistę sądowego żyda, Jakóba Lifszycy, posądzonego o pokatnię piarsarstwo czy też jakieś szacherki, tudzież z powodu przeniesienia tego kancelisty do innego sądu!

W numerze z dnia 2 listopada 1892 roku, wywołał to pismo w obszernym artykule, że żydzi w Galicyi mimo całego szeregu poświęceń i patriotyzmu? niczego nie osiągnęli, żąda utworzenia wielkiej organizacji politycznej żydowskiej, która by na zewnątrz występowała w zwartym szeregu i wzywała do założenia wielkiego organu centralnego, który by wychodził z dwóch językach, polskim i niemieckim, rejestrował każdą doznana ze strony społeczeństwa chrześcijańskiego krzywdę tak, aby skoro natychmiast nie stałoby się zadość wszelkim żądaniom żydów, przynajmniej w Wiedniu można się o tem dowiedzieć (damit unsere Stimme überall gehört werden könne). Ta organizacja polityczna winna działać przy wyborach ściśle według zasady *do ut des* (nie z poczucia patriotyzmu i obowiązku). W tym samym numerze są wyieczki przeciw rządowi z powodu wypowiedzenia kontraktów najmu kilku kolejowych restauratorom żydom. Półki kolej Karola Ludwika była własnością towarzystwa prywatnego, restauracje te były zwykłymi przedsiębiorstwami. Z chwilą upaństwowienia kolei stały się one zakładami przytulku (Versorgungsanstalten!) a wobec tego trzeba było je oddać innym osobistościom. Gdy jednak człowiek, któremu system ten wypędzania żydów przypisywano, poszedł na pensję i kara Boska jeszcze go dość wczesnie dotknęła (!), może i te wypowiedziane najmu restauracji się skończyć.

W numerze z dnia 22 listopada 1892 roku występuje redakcyja w artykule wstępnym przeciw zaprowadzeniu języka polskiego jako wykładowego w nauce religii mojżeszowej, nazywając przeciwne tym usiłowania prezesa zboru i kilku wybitnych członków rady wyznaniowej gwałtem. Konstatuje, że postępowanie to w radzie wyznaniowej i w całej gminie wywołało oburzenie i „piętnuje“ postępowanie jednego z członków rady wyznaniowej, który brał udział w tym gwałcie, a podczas posiedzenia nie wahał się przemówić do jednego z „Szomerzystów“ groźmiem: „wynoś się pan!“

Doprawdy miałoby się ochotę szczerze przyklasnąć temu zacnemu obywatelowi, który nie wahał się niemieckim kulturtergerem z „Szomer Izraela“ zawołać „wynoś się!“

(Dokończenie nastąpi.)

## Napoleon III.

(Portret piana Stanisława Koźmiana).

(Dokończenie.)

Napoleon III był w potrzebie „księciem Macchiavella“, a zarazem ideologiem, który marzył o najlepszej Platona rzeczywistości. Nie przebiegał w środkach, stawiał sobie i innym zbyt daleko sięgające cele, lecz nie spuszczał z oka bliższych i zmierzał do zdobycia takowych. Był dobrą wiary w jednym i drugim kierunku. Przekonaanym był, że stawiając zasadę narodowości, wprowadzi w stosunki świata pierwiastek sprawiedliwości i ładu, ale zarazem widział w tem środek wzniesienia po nad inne własnego i Francji wpływu, rozszerzenia jej granic. Sprzyjał wyswobodzeniu Włoch, lecz chciał zadać cios jednemu z mocarstw koalicyi, która obalila Napoleona I i przyłączyła do Francji Sabaudję.

Przemysliwał nad rozwiązaniem sprawy polskiej, lecz miał na celu posunięcie granic Francji do Renu.

To pewna, że ani niskimi, ani drobnymi nie powodował się uczuciami. Nie należał do tych, co we władzy zadowolenia próżności, lub niskich chuci tylko szukają. Pragnął spełnić rzeczy wielkie i do nich rwał się, nieraz zręcznie i szczęśliwie. Powodzeniem się nie upajał, lecz i nie zadawał, wciąż zmierzając do dalszych celów. Władze i rządy swe utrzymywał chętnie, lecz otaczając je blaskiem wielkości i chwały. Nie było sławy, którejby nie zapragnął, od politycznej i wojskowej, do pisarskiej. Na

tków, ani celów, ani nic po za sobą i t. d. I ten pogląd, który, jak każdy widzi, jest metafizyką — zią metafizyką z pewnością, ale metafizyką — nazywają naukowym.

W rzeczy samej ten pogląd nie ma z nauki, okrom formy. Wywody, które się nań składają, są formalnie naukowe, ale nie do naukowego przedmiotu stosowane. Byłyby doskonale w materii empirycznej, z której są wzięte; ale przeniesione na pole metafizyki nie mają sensu. Zdanie: że bez mózgu nie można myśleć — jest bardzo prawdziwe i uzasadnione w naszej sferze doświadczeń; to samo zaś zdanie, rozumiane o bezwzględnej niemożliwości, aby jakkolwiek istota bez mózgu myślała, jest aż śmieszne swoją śmiałością i bezzasadnością.

Bielski. Ale metoda naukowa, którą nasz wiek w niejętnościach przyrodniczych szczęśliwie wypróbował, jest jedyna, jakiej użyć możemy. Po za nią nie ma nic pewnego!

Deville. Otóż ten sam frazes, który pan teraz wypowiedział, jest przeciwko naukowym metodzie. Metoda naukowa twierdzi tylko, że w sferze doświadczeń takie a takie sposoby badania prowadzą do prawdy — a po za to nie każe wykraczać, ani twierdzeniem, ani przeczeniem. Jeżeli jakaś filozofia albo jakaś religia mówi, że coś po za tem, innym sposobem wie albo wiezy, na to nauka, jako taka, nie innego nie ma do powiedzenia — tylko, że to do niej nie należy.

Leroy. Ale wolno przecież nauce stawiać hipotezy po za terenem, który zbadała. Te zaś hipotezy z czasem tak obrastają coraz nowymi naukami zdobyciami, że w końcu, choć nie są wprost dowiedzione, jednak zbliżają się nieskończenie do pewności; a przeczenie ich byłoby niewątpliwie przeciwnem duchowi nauki. (Ciąg dalszy nastąpi.)

## 2) Drugi wieczór nad Lemanem.

(Z „Kron. Rodz.“)

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 112.)

Deville. Nie, pan! tego powiedzieć nie możemy, żeby chrystyanizm ewangeliczny mógł się ostać wobec takiego poglądu Taine'a. Nie jest on wprawdzie skryształizowany jak katolicyzm, ale przecie jest religią pozytywną, na wierze w Chrystusa opartą. Zapewnie Taine ma szczególnie katolicyzm na myśli, ale to pojęcie świata naukowego, jakie on przeciwstawia religijnemu, nie innego za prawdę nie uznaje, jak tylko to, co się w obrębie nauki mieści i metoda naukowa, czyli doświadczalna, sprawdzająca; wyklucza więc, nie tylko katolicką dogmatykę, ale wszelką interwencję Boga, postanie Chrystusa, wyklucza nawet nieśmiertelność duszy i Boga osobowego; więc ani śladu chrystyanizmu nie zostawia, ani możliwości żadnej religii.

Hainberg. Ja się trzymam tej zasady, że między nauką a religią niema nic wspólnego. Uczony chrześcijanin powinien stać na wysokości nauki i iść za jej rozwojem z nieograniczoną swobodą; a obok tego wierzyć, co mu sumienie wierzy każe. Powinien w swoim umyśle ściankę założyć nieprzepuszczalną między temi dwiema sferami i powiedzieć sobie raz na zawsze, że ani myśleć nie będzie o ich porównywaniu.

Deville. Ha! to jest pół środek, mój panie, który może mieć pozytywne subiektywne, może jako tako ochraniać wewnętrzny pokój wielu ludzi, zwłaszcza ludzi żyjących życiem czynnym, albo też zamykających swą myśl w specjalnej gałęzi nauki.



bronie pozostał człowiekiem wyższym, z prostotą filozofa, dla siebie, pomimo zewnętrznego blasku Cesarza, a stał się władcą, który w czasach swoich przewodził w losach świata. Dowody to usposobienia wielce wyjątkowego, wyższego, a upadek takiego człowieka nastąpić tylko może myśli o znikomości rzeczy ludzkiej. Ideolog skodził w praktyce politykowi, a polityk ideologowi, tak, że w końcu pierwszy popadł w sidła własnych kombinacji, drugi własnych marzeń.

Napoleon III użył przeszłości Napoleońskiej jako środka do swojego wyniesienia i rządów osobistych, a zarazem przywiązany był do tej przeszłości, magnając do własnych pojęć i własnego usposobienia to, co sam nazwał — myślni napoleońskimi. Nie wolniczymi naśladowcą nie był, przeciwnie dążył do naprawienia własnymi przymiotami błędów, które były następstwem wad Napoleona I i jego rządów. Popadł w błędy własnych wad, i skutek końcowy był ten sam — katastrofa i upadek.

Napoleon III nie zdołał utrzymać równowagi między swoimi osobistymi poglądami, a interesami własnymi i Francji. Sięgał dalej, niż czynem. Obdarzony zimną krwią, wytrwałością, nawet uporem, odważną chłodną, śmiały w pomysłach, ostrożny w działaniu, posiadał potrzebne w polityce zalety. Bez zewnętrznego majestatu monarchego, miał postawę władcy. Był typem człowieka, który nie odziedziczył, ale zdobył sobie władzę. Wzrok zagasty, jeżeli nie czarował, miał tę właściwość, że pobudzał chęć badania myśli, która w nim tonęła. Pod pozorami obojętności i chłodnu, ukrywał wiele czułości, dobroci, siłachetności i zmysłowości lubieżnej.

Zbyt przystępny dla pojęć ogólnych, lekceważył sobie szczegóły i nie miał daru wnikańia w takowe, którym tak bogato obdarzony był Napoleon I. Dla tego poczytywał nieraz za łatwe to, co w wykonaniu okazywało się trudnym, lub niemożliwym. Dlatego także ujrzał się bez dostatecznych środków w tedy, kiedy nadeszła rozstrzygająca chwila. Odmawiał innym nie umiał, ani wyzwał siebie i innych z nadziei nie lubił. Był on złotym, chciał się podobać, aby panować, i chciał panować na to, aby się podobać; był zazdrośnym swego nroku i wpływu. Zawady znosił, lecz nie miał dość odwagi, aby przyznać, że na nie innych naraził.

Rozmówiony w dodatnich stronach swoich myśli, nie widział ich niebezpieczeństw, i tak nie przeczul, na jakie zawady narażony był i Francją miała jedność Włoch. Swój zrecności zbyt ufał. Wprowadził w rządy żywość z niemi niezgodny: naryknie spiskowania, które nabył z młodych lat i w pierwszych swoich usiłowaniach wskrzeszenia cesarstwa napoleońskiego. Spisek, będąc środkiem, przeznaczonym do obalenia istniejącego porządku rzeczy, nie da się zastosować do utrzymania takowego; sprzecznym to jest z jego istota, jak negacja sprzeczna jest z afirmacją. Spiskowice na tronie jest sprzecznością w samej naturze tych dwóch pojęć. Napoleon III niewytłóczył, ale nadużywał spiskowania, tak wewnątrz, jak zewnątrz, i w tem przyczyna wielu pomyłek i błędnego zastosowania środków.

Napoleon III był publicystą, nawet dziennikarzem z zamiłowaniem. Trudnym znowu było pogodzić dwa sprzeczne zawady — monarchy i dziennikarza; z zadaniem bowiem pierwszego jest działanie w milczeniu, a drugiego — krytyka jawna wszelkiego działania. Napoleon III nie tylko zbyt wierzył w to, co pisał, nie tylko był w tem co pisał, rozmówiony, ale czuł się tem zobowiązany. Literatura dziennikarska drugiego cesarstwa innych, ale i samego jego ukoronowanego twórcę, w błąd i na manowce wprowadziła.

Napoleon III wierzył w swoją gwiazdę, ale wiedział, że ta wiara daje siłę. Wierzył w nią, nie jak Wallenstein, astrologicznie, ale z przekonaniem, że jest przeznaczony spisać, co zamierzył.

Jeżeli jednak w sposób uderzający w drugiej połowie rządów Napoleona III zniknął początek przymioty monarchy, a wady ich miejsce zajęły, niepodobna tego sobie inaczej wytłomaczyć, jak upadkiem przedczesnym fizycznym i umysłowym. Fizycznie cesarz w tej drugiej epoce był cierpiącym i to cierpiącym w sposób oddziałujący na zdolności umysłowe: sterane zdrowie w wielkiej grze świata i w nadużywaniu zmysłowych uciech, zmęczenie pewne moralne, może znużenie, które jest przesytem, przestąpiły niewątpliwie człowieka, który w r. 1848, w roku 1852, podczas wojny krymskiej i wojny włoskiej, tyle okazał przymiotów świątynnych, tyle zalet władcy, i zamienili w tego, który miał podjąć zgubnie sprawę polską, wyprawę meksykańską, pozwolił na Sadowę i dojdę do Sedanu. Przestoczenie tego początki spostrzedz właśnie można podczas wypadków polskich.

Przed tą nieszczęsną zmianą zalety, a nawet wady Napoleona III, czyniły z niego postać niewątpliwą i budzącą najwyższe i największe zajęcia w swoich czasach: monarchę, przemawiającego do uczuć jawnych i najskrytszych ludzi i ludów, czarodzieja, który oczarował wielką większość współczesnych, a z którego upadkiem zakończyły się piękne i wzruszające chwile współczesnych dzieł.

Wszystkie zatem posiadał Napoleon III warunki, aby najszczęśliwszym, ale zarazem najgłówniejszym obudzić znużenie.

## Z sejmu pruskiego.

### Izba deputowanych.

(67 posiedzenie.)

Berlin, 18 maja godz. 11.

Izba deputowanych obradowała dziś w dalszym ciągu nad projektem do budowy kanału dortmundzkiego. Dep. *Schultz* z Bochum (nar. lib.) wyraził ubolewanie swoje z tego powodu, że właśnie ten kanał, który ma przecieć służę do zbliżenia zachodu państwa do wschodu, wznieca taką walkę w Izbie. Mówca przemawiał za przyjęciem projektu, zaznaczając, że nie chodzi tutaj o interes prywatny, lecz o wielki, ogólny interes państwowy. Już wielki karykaturysta przemawiał nad tem, czyby nie można uczynić Rury spławną, jego następcą teraz po 200 latach pragnie zamiar ten w inną przeprowadzić formę. — Ministerjalny dyrektor *Schulz* wystąpił przeciwko wczorajszym wywodom dep. Stengla, który twierdził, że w czasach dróg żelaznych kanały nie

procentują się i poparli to przykładem, że kanał między Odrą a Szprewą w 1899 r. przebyło tylko 5330 statków, gdy tymczasem w 1893 r. przejechało przez kanał 15,847 okrętów. — Dep. *Fritzen* (centr.) oświadczył się przeciwko proponowanej linii kanałowej, przeciwko której przemawiają techniczne wątpliwości, których nie można było ostatecznić. Ponieważ linia kanałowa ma prowadzić przez środek obwodu węglowego, przeto można się obawiać osunięcia się ziemi. — Komisarz rządowy *Nasse* starał się zbić wątpliwości poprzedniego mówcy, jako niezasadzone. Minister *Miquel* stwierdził, że tylko dep. Stengel wystąpił przeciwko projektowi zasadniczo, ale gdyby to jego stanowisko było słuszne, natenczas należałoby położyć całkowitą tamę wszelkiemu rozwojowi dróg wodnych. Przez to atoli krzywdziłoby się przemysł niemiecki, który w obec konkurencyi zagranicy musi mieć tańsze drogi przewozowe. Minister sam woli regulację rzek, niż budowę kanałów, ale zachodzą przypadki, w których kanały muszą być budowane. — Dep. *Woyna* (wolnok.) przemawiał także w obronie projektu. Dep. *Schalscha* (centr.) uprzywilejał w wywodach ministra skarbu zapowiedź dalszego szeregu nowych kanałów, co zwiększa jeszcze wątpliwości w obec projektu. Pieniądzy na ten cel możnaby wziąć na kredyt, wody można napompować, ale nie można jej dostać na kredyt. Wojowniczość wschodnich dziel: w obec zachodnich tłumaczy się tem, że wschód musi walzyć o własną egzystencję, gdy tymczasem zachód chce mu jeszcze odbierać więcej. Górnośląski przemysł doznałby szkody przez ten nowy kanał. Jeżeli ten kanał tak jest potrzebny i tak się ma opłacać, to niechże go wybudują własnymi środkami bogaci panowie z zachodu, którzy w tem mają główny interes. — W dalszym ciągu dyskusji zabierali jeszcze głos depp. *Imvalle* i *Stözel* z centrum, broniąc projektu, który jednakże Izba ostatecznie odrzuciła 186 głosami przeciw 116. *Kolo polskie* głosowało przeciw projektowi. Głosowanie nad wczorajszą rezolucją dep. dr. *Rintelena* ma się odbyć później.

Jutro drobne projekta stoją na porządku obrad. Koniec o godz. 4 1/2.

## Niemcy.

\* Berlin, 18 maja. W sprawie trwania sesji sejmowej pisze „Schl. Ztg.“, że choćby decyzyja Izby mimo zachodzących komplikacji wypadła na korzyść Izby rolniczej, to mimo to projekt pewnie nie przyjdzie przed 23 maja do Izby Panów. Tam uchwalono obrady przedstępne w komisji. Jeżeli się komisja zbierze bezzwłocznie, to obrady plenarne mogą się odbyć w początku czerwca i do 10 czerwca pozostanie dosyć czasu na wyrównanie prawdopodobnych różnic zdań. Tymczasem mogą obie Izby załatwić cały szereg drobniejszych projektów.

— Międzynarodowy kongres górniczy, jak tego można było się spodziewać po jego składzie, przyjął wczoraj w znacznej większości ośmiogodzinny dzień pracy. Za tą propozycją bowiem głosowało 78 delegatów, przeciw niej 10. Dalej obradowano nad wnioskiem, dotyczącym odpowiedzialności przedsiębiorcy za wszystkie przypadki, jakie spotykają robotników w kopalniach, ale ponieważ nie było jednoci, przeto wybrano komisję do opracowania wniosku. Następnie przyjęto wniosek o zakaz pracy kobiet w kopalniach. I dzisiaj nie doprowadzono do porozumienia w sprawie odpowiedzialności pracodawcy. Angielscy delegaci oświadczyli, że propozycja ta nie odpowiada wcale angielskim stosunkom, że przeciw niej niepodobna czynić przedsiębiorcy odpowiedzialnym za to, jeżeli on z winy robotnika nastąpi eksplozja kopalni. Dla tego zaproponował angielski delegat Weir, aby wyraźnie zaznaczyć, że pracodawca nie odpowiada za te przypadki, które, jak udowodniono, pochodzą z winy robotnika. Ostatecznie przyjęto rezolucję w ogólnikowej formie przeciwko głosom Anglików. Długa dyskusja wywołała kwestyja normalnej zapłaty. Angielscy delegaci postawili rezolucję, która poleca uzyskanie myta, wystarczającego na wygodne życie, za pomocą organizacji zawodowej i żąda zarazem zawiadomiania robotników o zyskach, stratach, cenach sprzedaży dla wyrobienia sądu o wysokości myta. W uzasadnieniu żądano, aby pracodawca, jeżeli chce zniżyć zapłatę, musiał pozwolić robotnikom przejrzeć księgi rachunkowe i tylko wtenczas miał prawo ograniczyć zapłatę, jeżeli dowiedzie konieczności z położenia interesu. Pożemi opozycyja przeciw tej rezolucji z kilku stron, przeprowadzili ją Anglicy znaczną większością głosów.

— Na Ewangelicko-socjalnym kongresie w Frankfurcie n. M. omawiano wczoraj sprawę ruchu stowarzyszeń robotniczych. Radca sądu ziemianńskiego Kulemann z Brunswiku przemawiał za wyższym mytem, za zasadniczym wykluczeniem zameżnych kobiet od pracy po za domem, za ograniczeniem pracy niedoświadczonych osób, jako też ograniczeniem czasu pracy dorosłych. W swych niezbyt jasnych wywodach żądał pan Kulemann wspólności interesów robotników i pracodawców, podnosił ich właściwości jako czynników pracy, raz w przeciwieństwie wobec kapitału, od którego żąda odpowiedzialnego wynagrodzenia, to znowu wobec konsumpcyji, przeciwko której należy bronić interesów produkcyi. Przeciwko tym ostatnim wywodom wystąpił licencyat Weber z Münchenu-Gladbach, który pomocy spodziwiał się tylko od obowiązkowych spółek zawodowych, zorganizowanych przez państwo. Takie przymusowe spółki nazwał znowu prof. Schulze sztyderstwem pojęcia organizacji. Socjalista David polecał socjalno-demokratyczne stowarzyszenia zawodowe, gdy tymczasem prof. Wagner popierał przymus państwowy. Jako rezultat dyskusyji przyjęto mieszana rezolucyja, która z jednej strony występuje w obronie organizacji stowarzyszeń robotniczych, z drugiej atoli żąda kierownictwa tychże ze strony obowiązkowych spółek zawodowych. Nastąpił wykład prof. Harnacka o zadaniu ewangelicko-socjalnym w świetle historyki kościoła. Mówca skreślił obraz działania kościoła od pierwszych czasów chrześcijaństwa do dnia dzisiejszego. Jako najpierwsze zadanie kościoła ewangelickiego postawił pan Harnack głoszenie ewangelii i jako cel praktycznego działania kształcenie gminy, by ją łączyły w jedną spójnią braterską. Kościół nie powinien brać udziału w pojedynczych socjalno-ekonomicznych dążnościach, natomiast w jego interesie leży, aby chrześcijanie mieli jasny pogląd, aby dążności tego rodzaju umieli odróżnić od fantastycznych i z gotowości do ofiar bronił zdrowego postępu socjalnego.

W dyskusyi nad tem przemówieniem przyszło do gwałtownego zajęcia z powodu wycieczki pewnego heskiego pastora przeciw Harnackowi, któremu zarzucili, iż dał publiczne zgorszenie i powinien odprawić pokutę kościelną. W skutek burzliwych przerw musiał mówca wrzec się dalszego przemawiania. Pan Egidy chciał przedkładać swój program, lecz nie zgodził się na to przewodniczący zebrania. Po przyjęciu rezolucyji w myśl referenta zamknięto kongres. — W bawarskiej Izbie deputowanych skarzyli się dzisiaj depp. Ratzinger, Orterer i Daller (centr.) na przyrost dodatków matrykulacyjnych i wzywali rząd do energicznego wystąpienia przeciwko żądaniom do cele wojskowe. Minister skarbu baron Riedel również wyraził ubolewanie swoje z powodu zwiększonych wydatków na cele Rzeszy, ale dla honoru i bezpieczeństwa Bawaryi nie powinny się ofiary wydawać za wysokie i niemi też one nie są. Ministrowie skarbu nie są wszechpotężni, lecz muszą uchylać czoła przed sądem innych, kompetentnych czynników. Rząd bawarski uczyni wszystko, aby zaprowadzić potrzebną oszczędność.

## Telegramy.

Paryż, 18 maja. Zebranie przemysłowców i kupców uchwaliło rezolucyją, wyrażającą życzenie, aby stósunki handlowe pomiędzy Francją a Szwajcaryą zostały ponownie nawiązane.

Król szwedzki odwiedził dzisiaj prezydenta Carnota.

Paryż, 18 maja. Telegram rządowy z Bangkoku potwierdza, że Syamczycy uderzyli na marynarzy francuzkich. Konsul zażądał natychmiast ukarania winnych, których też skazano na wysoką karę pieniężną.

Rzym, 18 maja. Dzisiaj dokonał Ojciec św. zapowiedzianych nominacyi Kardynałów i Biskupów. Zdrowie Ojca św. jest wyśmienite.

Paryż, 18 maja. Izba deputowanych po wczorajszych ożywionych obradach w sprawie okólnika Nuncjusza przyjęła 834 głosami przeciwko 142 głosom rezolucyją, godzącą się na enencyacye rządów, a rezolucyją opozycyjną odrzuciła 307 głosami przeciwko 197.

Waszyngton, 18 maja. Senat postanowił zamianować komisję, która ma zbadać o ile usiłowano przekupić senatorów.

Rzym, 18 maja. Na dzisiejszym tajnym konsystorzu otrzymali godność kardynalską: arcybiskup Walencyi msgr. Sancha y Nervas, arcybiskup Medyolanu msgr. Ferraris, arcybiskup Ferrary msgr. Mauri, arcybiskup Bolonii monsignor Svampa, assessor kongregacyi inkwizyicyi msgr. Segna i Jezuita O. Steinhuber. Miał być także zamianowany kardynałem biskup z Autun msgr. Perraud, ale nominacyi tej zaniechano wskutek pewnej różnicy zdań pomiędzy Watykanem a rządem francuzkim.

Kardynał Mocenni (zamianowany zostanie niabawem sekretarzem brewów apostolskich. Asserorem kongregacyi inkwizyicyi w miejsce msgra Segna zostanie audytor msgr. Fausti.

Buda-Peszt 18 maja. „Budap. Corr.“ donosi, iż dep. Miklos posłał deputowanemu Drakulichowi świadków, z powodu obrażających okrzyków tego ostatniego podczas posiedzenia Izby.

Buda-Peszt 18 maja. Komisya finansowa Izby poselskiej przyjęła przedłożenie walutowe wraz ze zmianami, poczynionymi w austryackiej Izbie deputowanych.

Opawa 18 maja. Do dzisiejszej pracy rannej we wschodnim rewirze prawie wszędzie robotnicy stawili się normalnie. W rewirze zachodnim we wszystkich sztybach robotnicy zjawili się w pełnej liczbie.

Wiedeń 18 maja. Stowarzyszenie stolarzy uchwaliło odrzucić dalsze żądania strejkujących stolarzy. Zarazem stwierdzono, że strejk panuje prawie we wszystkich wiedeńskich warsztatach.

## Z podróży wizytacyjnej Najprzew. Arcypasterza.

### II.

W środę rano opuścił Najprzew. Arcypasterz Wilczynę, unosząc ze sobą najpiękniejsze wrażenia z wzorowej parafii Wilczyńskiej i z działalności zacnego X. proboszcza Kalkowskiego, którego pracę na wewnątrz i na zewnątrz około rozszerzenia chwały Bożej na każdym kroku widzieć można. Po mszy św., odprawionej przez Najprzew. X. Arcypasterza, X. proboszcz Kalkowski rzewnie podziękował Najprzew. Arcypasterzowi za przybycie do parafii i za wszelkie błogosławieństwo, jakie z tego powodu na owieczki spłynęło; X. Arcypasterz zaś wyraził w miejsce podziękowania za tak gościnne przyjęcie swoje wysokie uznanie dla gorliwej pracy kapłana, kochającego tak gorąco pieczę swojej powierzone owieczki.

Aż do Wilczyny ofiarował swoją nader uprzejmą gościnność, wioząc Najprzew. Arcypasterza, p. hrabia Stefan Kwilecki z Dobrojewy, od Wilczyny zaś aż do Pniew wiozła X. Arcypasterza przepyszna szóstka p. hr. Stefana Łąckiego z Lipnicy, którą poprzedzało bardzo liczne grono w strojne szaty przybranych jedźców w liczbie przeszło stu. Na gronie parafii Wilczyńskiej w Podrzewiu wielka i bardzo serdeczna spotkała Najprzew. Arcypasterza owacya ze strony mieszkańców, którzy domki swoje strojnie umajili i ze serca witali Dostojnego Gościa okrzykiem: niech żyje!

Na granicy parafii Pniewskiej zatrzymała Najprzew. Arcypasterza deputacyja złożona z dozoru i różnych członków parafii pniewskiej, z pośród których p. Nyklewicz bardzo serdecznie do X. Arcypasterza przemówił. Następnie pożegnała Najprzew. Arcypasterza banderyja wilczyńska, a konwój objęła jazda pniewska, która sparko prowadziła oczekiwanego oddawna Arcypasterza do starożytnych Pniew.

X. Arcypasterz przejechałszy przez liczne bramy tryumfalne, wysiadł przed najwspanialszą, przy której Go oczekiwali X. proboszcz Waleński, duchowieństwo i izbite masy parafian. Bardzo poważnie przemówił najpierw X. Proboszcz, następnie p. dr. Szrant wypowiedział wniosem słowa radości parafian z przybycia X. Arcypasterza a na ostatku mała Izabella Chilomer, siostrzeniczka X. wikarego Miśkiewicza wypowiedziała bardzo udatny wiersz w imieniu dziatki pniewskich. W tryumfalnym pochodzie, z pieśnią na ustach, poprowadzono Naj-

przewielebniejszego Arcypasterza przez całe miasto do starożytnego kościoła faranego, gdzie wspaniale przemówiwszy o ołtarza, udzielił apostolskiego błogosławieństwa wraz z odpustem zupełnym. Następnie wizytacyja kościoła, plebaai i katechizowanie dzieci; wszystko to wypadło ku zupełnemu zadowoleniu X. Arcypasterza.

Przed bierzmowaniem przyjmował X. Arcypasterz liczne deputacye, a następnie odwiedził owdowiałą panią baronową Massenbachową po świeżej stracie jej męża, którego humanitarne działanie mianowicie około włóczęgów we wielkich Laskach Kładz Arcybiskup wysoko cenil. Wieczorem zajął miasto świętą iluminacyją, którą wszystkie narodowości a mianowicie żydzi obok katolików urządzili.

Aż do Pniew wiozł X. Arcypasterz. zacy pan hr. Stefan Łącki a z Pniew wiozł Go zacy jego brat hr. Stan. Łącki z Konina pod Lwówkiem. Na każdym miejscu wizytacyjnym prócz licznych duchownych i obywateli, był przyrzeczony i zasłużony X. prałat i dziekan Hebanowski ze Lwówka.

Najprzew. X. Arcypasterz opuścił miłe Pniewy, uciechony nadzieją, że senior X. Waleński jako pamiątkę pobytu X. Arcypasterza, który na każdym kroku okazywał mu tyle serca ojcowego, przyobiecał uroczyście fundować gotyckie okna do swęj wspaniałej świątyni, wśród entuzjastycznych okrzyków Pniewian.

Oho! pierwotnie było zamiarem Najprzewielebn. X. Arcypasterza dalszą swą podróż wizytacyjną odbyć koleją żelazną, skorzystał X. Arcypasterz z gościnności p. hr. Stanisława Łąckiego i jego kołmi i także w jego towarzystwie pojechał na Kwilcz do Kamionny. Mimo, że nieprzygotowany był na tę drogę lud katolicki, wszędzie z zapalem i z radością witano Dostojnika Kościoła.

W Luboszu X. prob. Cieśliński z parafią dośó licznie zgromadzoną witał X. Arcypasterza gorącym głęboko pomyślanem przemówieniem, a na granicy majątku swojego kwileckiego oczekiwał i powitał X. Arcypasterza p. hr. Hektor. X. Arcypasterz poprosił do powozu p. hrabiego, który towarzyszył Mu aż do Kwilcza, gdzie X. prob. Laudowicz i p. hrabina z dziećmi i z celadką czekała z powitaniem.

X. prob. wyraził w krótkich słowach radość swoją i całej parafii, że X. Arcypasterz niezadługo swoją obecnością także Kwilecką parafią uszczęśliwi i poprosił o błogosławieństwo. Po krótkim odpoczynku w pałacu wsiadł X. Arcypasterz ze zwykłym swoim otoczeniem do pięknej karety czterokonnej, jaką ofiarował otdąd p. hr. Hektor i udał się już wprost do Kamionny.

## Mała kroniczka.

„Aha! już go mają, zawoła z oturzeniem purysta ojczystej mowy: mała kroniczka — pleonasm — masło maślane.“

Za pozwoleniem. Dawnymi czasy, kiedy to, lubo to już bardzo dawno, bo jeszcze przed postępem, dostarczały nam tej postnej omasty tylko nasze krowki, masło maślane było rzeczywiście pleonasmem; ale dziś, kiedy z postępem w industrii robi się masło bez mleka krowiego, masło margarynowe, lojowe, smalcowe i t. d., masło maślane przestało być nie tylko pleonasmem, ale stało się jedynym, czystym i prawdziwym produktem industrii naszych „sacofarych“ wiejskich gospodyń. A zatem... ale nie o tem chciałem pisać. Pardon za dygresyja.

Zwiedziłem w mojem życiu wiele szerokiego świata. Widziałem morza i lądy stałe, wyspy i cieszny, rzeki i jeziora, najrozmaitsze rasy i najrozmaitszych ludzi, od albinosów do czarnych jak sadza murzynów — więcę, zaiste widziałem niż ten przez Homera opiewany humbug sta grecki Ulysses, który przecieź tkłk się tylko po morza őródziemnem, a o Pacyfiku i Atlantyku ani słyszał. Zazłroszczę mu jednak, bo miał za darmo sławego piewę, który jego awantury i włóczęgę w znakomite ujął rymy, a tem skazał go na dobre zasłużoną niemiłowność. Z-by zaś, broń Boże, pamięć tego bohatera z pod Troi nie wygasła, do dziś znakomici pedagogowie, w braku lepszych środków, zaprawiają młode umysły do greckich cnot na modły tego króla z Itaki.

Ale zdaje mi się, że i to już z dzisiejszym postępem oświaty nie wystarczy, bo jak niedawno w jednym polskim czasopiśmie czytałem, pewien doktor filozofii i innych umiejętności radzi młodzieży uczyć się cnot nie z katechizmu ks. Biskupa Likowskiego, ale z „Fausta“ Góthe'go, którego poganiara par excellence. „De gustibus non est disputantibus“, powiedział raz pewien mówca krakowski na zgromadzeniu przedwyborczem.

Zawsze jednak zazdrozczę małżonkowi wierniej Penelopy, t. j. zazdrozczę mu nie żony, ale tylko jego chwały.

Pomimo bowiem mojej włóczęgi po szerokim świecie, żaden piewca narodowy nie opisuje moich awantur i nie zawoła z uniesieniem: „Andra moi enepe Muza i t. d.“ A tak ja się minę z nieśmiertelnością, a naród straci naukę ze skarbu moich doświadczeń.

Byłem nawet w takiej części świata, że właściwie nie wiedziałem, gdzie byłem. Dopiero jeden uczony, słuchając opowiadania moich przygód i peregrynacyi, zawołał: „Toć pan byłeś u antypodów, tam gdzie ludzie do góry nogami chodzą.“

„Nie przypominam sobie, mój panie, odpowiadam, abym kiedy do góry nogami po głowie chodził, ale jak mi mówiono w tym kraju antypodów, jest na drugiej półkuli kraj między Wisłą, Wartą i Odrą, a w tym kraju wielu męzów, szczególnie patryotów i polityków, chodzi do góry nogami, ale bez głowy! I rzeczywiście przyjechawszy do tego kraju między Wisłą, Wartą i Odrą, przekonuję się na własne oczy, że ci mieszkańcy antypodów nie całkiem minęli się z prawdą.“

A poproszę tego „bezgłowa“ powiem państwu historyjkę z dzisiejszej Galicyi. Dawniej składał się ten kraj z Mazowsza i Rusi czerwonęj, ale od kiedy te dzierżawy dawniej Polski dostały się prawem bismarkowskiem nekasy szerszej c. k. austryackiej ojczyźnie, przeważo je Galicya, Lodomerya i Wielkim Księstwem Krakowskim! Atoli przyznać dziś musimy, że te warcholy miały pewną słuszność, bo kraj ten stał się dziś prawdziwą ojcuzną żydłków, zatem Galileją; gdyż tam epideemicznie zastępuje artykuły spożywcze — zatem Głodomerya; a Wielkie Księstwo Krakowskie stwierdziło swoje „sobriquet“ niedawnem i nie ostatniem







Liczba pułków, których szefem lub „właścicielem” jest cesarz Wilhelm II, wskutek najwładzszej nominacji na szefa wielkobrańskich I pułku dragonów królewskich wzrosła do 17. Z listy tej jest monarcha niemiecki szefem 8 pułków armii pruskiej, a mianowicie: 1 pułku pieszego gwardyi; 110 (badeńskiego) pułku grenadierów; 116 (heskiego) pułku piechoty; 145 pułku pich ty; pułku Garde du Corps; pułku przybocznego huzarów gwardyi; 13 pułku ułanów i 1 pułku polnej artyleryi gwardyi; nadto posiada szefostwo 1 (bawarskiego) pułku ułanów, 101 (saskiego) pułku grenadierów i 120 (wrtemburskiego) pułku piechoty, tak, że ogółem stoi na czele 11 pułków w Niemczech. W armii rosyjskiej jest cesarz szefem petersturskiego pułku grenadierów gwardyi imienia króla Fryderyka Wilhelma III, oraz 85 w. r. pułku piechoty. W armii austriackiej właścicielem-pułkownikiem pułku piechoty nr. 34 imienia Wilhelma I i pułku huzarów węgierskich nr. 7. Nakoniec w armii portugalskiej jest pułkownikiem honorowym 4 pułku kawalerii. W obcych marynarkach zaliczany jest cesarz: w szwedzkiej i norweskiej à la suite; w duńskiej jako admirał honorowy, nakoniec w wielkobrańskich jako Admiral of the fleet.

Kongres higienistów w Budapeszcie. Od 1 do 9 września obradować będzie w Budapeszcie międzynarodowy kongres poświęcony sprawom higieny i demografii pod kierownictwem arcyksięcia Ludwika. Dla celów kongresu urządzona będzie wystawa higieniczna. Uczestnikami kongresu może być każdy, kto złoży 10 ztr. Damy płacą połowę, ale nie otrzymują książki, obejmującej „prace kongresu.” Komitet zyskał dla gości odpowiednie zniżki kolejowe. Adres sekretaryatu: „Hospizal St. Roch, Budapest.” Tam należy wysłać pieniądze i ztamtąd otrzyma każdy bilety i informację.

Stowarzyszenie grzecznych dzieci angielskich trwa już rok cały i liczy w dwunastu miastach około 700 członków. Zarząd Towarzystwa spoczywa w rękach pierwszorzędnych jeźdźców angielskich. Celem tegoż jest obudzenie w dzieciach zamiłowania do ducha rycerskości i grzeczności obcej. Członkami mogą być chłopcy i dziewczęta od lat 5 do 15; składka roczna wynosi 1 penny.

Falstaff Szekspira, żartok, tchórz i pełen przechwałek kłamek, był historyczną postacią: sir Falstaffem, kapitanem angielskim, który na ziemi francuskiej podczas wojny stul-tniej walczył z Henrykiem II. Zwyciężył go pod Azincourt, Bec Cropin, zdobył także słynną bitwę, zwaną „Dziem Sledzi,” w której Anglię przy pomocy Paryżan i Burgundczyków pobili wojska, wyszły z Orleanu dla zdobycia transportu śledzi, przeznaczonych na post dla oblegających. Po zjawieniu się Joanny d'Arc, Falstaff został pobity w kampanii Loary. Anglię, nie mogąc ma darować klęsk poniesionych, które przypisywali jego rozterkom z lordem Talbot, ośmieszili go i oczernili w piosnkach ludowych.

Kalendarz. Jutro w niedzielę dnia 20 maja św. Bernardyna w. Wschód słońca o godzinie 3 min 59. Zachód o godzinie 7 min 55. Pojutrze w poniedziałek dnia 21 maja św. W nancyzu m. Wschód słońca o godzinie 3 min 57. Zachód o godzinie 7 min 56.

Pleszew dnia 16 maja. (Summ enige!) W Numerze 93-cim „Kurjera Poznańskiego” pod nagłówkiem: Grodzisko p. Pleszewem 21 kwietnia był opis uroczystości na cześć X. Proboszcza Bronisława Taczanowskiego z Grodziska w dniu jego dwudziestopięcioletniego jubileuszu kapłaństwa. Jako uczestnik owęj wspaniałej i wspaniałej i wzruszającej uroczystości mocno byłem zdziwiony wspomnianym opisem (który dopiero w tych dniach zdarzyło mi się przeczytać), że w nim najmniejszej nie było wzmianki o osobie, której cała uroczystość głównie swoje zawdzięcza powodzenie. Nie ujmując zasług ani pp. Nauuczycielom ani p. L. z Rokutowa sądzę jednak, iż nie wypadało pominąć osobę miejscowego organisty p. Olszewskiego, który wyrażając się skromnie mógł powiedzieć: „magna pars fui.” Mam nadzieję, że Sz. Redakcyja w imię prawdy nie odmówi umieszczenia tej wzmianki o uroczystości, której pamięć w sercach licznych Jubilatów przyjął u wdzięcznych Parańian na długo pozostanie. (A K)

Towarzystwa i Spółki.

Do wydziału informacyjnego Towarzystwa Młodych Przemysłowców doszły następujące zgłoszenia: Biegły w swym zawodzie krawiec, będący chwilowo zatrudniony w jednym z pierwszorzędnych interesów na obczyźnie, posiadający odpowiedni kapitał, pragnie założyć handel ludowej garderoby męskiej w jakimś mieście Ks. estwa. Znający dokładnie swój zawód stolarz mógłby korzystnie o iedlże się w pewnym miasteczku, tak samo dobrą blachmierz znalazłby tamże powodzenie. Pożądanym jest do jednego z powiatowych miast z pewnym kapitałem, ażeby mógł mieć zarazem gotowe kafe na składzie. Interesowa e w tej sprawie osoby zechcą zgłosić się do sekretarza Wydziału informacyjnego pod adr.: Stef n Chociszewski, Poznań, Wrocławska ul. nr. 28. Zgłoszenia przyjmują się tak pismiennie, jak i ustnie.

Walne zebranie Kółek rolniczych powiatów czarnkowskiego i szamotulskiego odbędzie się w Szamotulach, w Geldzie, dnia 20 maja (w niedzielę) o godzinie 4 po południu. Na zebraniu będzie Patron. Zapraszamy wszystkich członków Kółek tych dwóch powiatów i prosimy o liczny udział.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 18 maja. KAMIENSKIEGO HOTEL VICTORIA. Tel. fon 84. Hr. Białski z Czeswa, Paruszewski z Obudas, Chelmieki z Żeraik, Lyskowski z Seltowa, Piotuch-Kubicki z Sm. szkowa, Zarzewski z Baranowa, Węsiński z Podrzecza, Zajkowski z Wólunin, Kaszański z Wielunia, dr. Meischoff z Plesz-wa, Wendrich z Krotoszy-na.

ADAMCZEWSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Pani Wąligowska z Johannsburgu, Preibisz z Drążgowa Weidner z Magdeburga, Winter z Drezna, Lohmeyer z Berlina, Krause z Prus Zach.

Table with 5 columns: Stacje, Barometr, Wiatr, Stan powietrza, Term. Cels. It lists weather data for various stations like Belmullet, Aberdeen, Christiansund, etc.

Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu w maju

Table with 5 columns: Data i godzina, Barometr, Wiatr, Stan powietrza, Temp. w. Cels. It shows weather observations for May 18, 19, and 20.

Wojna 18 maja maximum ciepła + 21,7° C minimum „ + 11,1° C

Gospodarstwo, handel i przemysł.

(K) Poznań, 18 maja. — (Sprawozdanie tygodniowe z obrotu ziemioplodów. W ubiegłym tygodniu powietrze mieliśmy po większej części pogodne i suche, stroniami padały deszcze, i cięższe przechodziły burze, które tu i owdzie znaczne powyrządały szkody. Ku końcowi tygodnia spadł po kilku z rzędu swarych dniach rzęsyty deszcz, orzezwiając spieczoną od upałów ziemię. Stan zbóż, jak wszad donoszą, jest bardzo piękny, a w skutek ze wszed miar korzystnego powietrza można przypuszczać, że tegoroczne spręży będą mogły nastąpić znacznie rychlej, niż zazwyczaj. W handlu zbożowym, który się liczy z prawdopodobieństwami, dotychczasowe słabe usposobienie naturalnie nie pozostało znouwa bez wrazenia, co najdobitniej widzimy w dalszej ogólnej obniżce cen ziemioplodów. — Na targu naszym, prócz tego że tendencya w nastroju do zamiejscowych rynków stosownie osłabła, bieg handlu nie uległ znaczącej zmianie. Dowozów mieliśmy ze wszystkim ilości dostaczną. Z Królestwa nadchodziły dość liczne transporty jęczmienia, to też artykuł ten przy starych cenach utrzymał się nie mógł, trząc 3-4 mrk. na węplu. Pazenica była przeważnie w ostatnich dniach gwałtowniejsza na targ zwieziona, a ponieważ popyt stósunkowo był słaby,

więc ceny mniej więcej o 3-4 mrk. na węplu się cofnęły. — Na żyto tendencya nadzwyczajnie osłabła tak z powodu dobrych widoków na spręży jak z powodu istniejących jeszcze zapasów. Zniżka w tygodniu ubiegłym wynosi 7-8 na węplu. — Owies niewielkie miał obroty, jednakże i ten artykuł uległ ogólnej zniżce cen i notowano go około 5 mrk. na węplu niżej.

(K) Poznań, 19 maja. (Sprawozdanie giełdowe). Stan powietrza: pięknie. Okowita słabiej. Cena wyprawied. —, Wyprawiedziano —, w miejsc (bez beczki) tow. opodat. 50-ta 45,20 mrk., 70-ta 25,50 mrk., maj 50-ta 45,20, 70-ta 25,50, m. (Sprawozdanie urzędowe.) Okowita. Wyprawiedziano —, litrow. Cena wyprawiedziana —, mrk., w miejsc bez beczki 50-ta 45,10 mrk., 70-ta 25,40 m. w miejsc 50-ta —, m. 70-ta —, mrk. Wrocław 18 maja 1894 r.

Table with 3 columns: Postanowienia, Za 100 kilogramów ciężki, średni, lekki towar. It lists prices for various goods like wheat and rye.

Syngosza 18 maja 1894. Pszenica 124-128 m., gatunek poledni 120-128 m., najlepsza ponad notowane. Zyto 98-102 mrk., gatunek poledni — mrk. Magdeburg, 18 maja. — Cukier ziemniaczany excl. work. 92% 12,80, cukier ziem. excl. 88% 12,00, cuk. ziem. excl. 75% Rendem. —, Drugi produkt excl. 75% Rendem. 9,30. Usposobienie: słab. f. Rafinada chlebowa —, f. Rafinada chlebowa II —, mielona rafin. z beczką —, miel. Melis I z beczką —, Spok. — Cukier surowy I. Produkt tranzito fr. statak Hamburg za maj 11 60 — plac. 11,62 1/2 ząd., czerwiec 11,55 — pl. 11,55 — ząd., lipiec 11,50 — plac. 11,50 — ząd., październik-grudzień 11 17 1/2 plac. 11,30 — ząd. Słabo. Obrót tygodniowy w okręgu surowym 70,000 ctr. Hamburg, 18 maja. — Okowita Słabo, maj-czerwiec 17 1/2 ząd., czerwiec-lipiec 17 1/2 ząd., lipiec-sierpień 18 — ząd., sierpień-wrzesień 18 1/2 ząd. — Kawa w good averag. Santos za maj 82 1/4, za wrzesień 77 —, za grudzień 71 —, za marzec 69 1/4. Usposobienie potw. Obrót 1500 miechów.

(Nadestano).

FABRYKA papierosów i tureckich tytoni „VULKAN“

I. F. J. KOMENDZINSKI W DREZNIE zwracając Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytonie, które w wszystkich główniejszych ednosnych handlach są do nabycia. Ceny nader umiarkowane.

Towarzystwo ku wspieraniu urzędników gospodarczych w W. Ks. Poznańskim poleca Szanownym Panom i ryncypalom rządów, ekonomów, gorzelników, kasyerów, kawalerów i żonaty. Wskutek znacznego ubytku własności ziemskiej, jest wielu urzędników bez posady, którzy naty ch miast miejsce przyjąć mogą. Upraszamy uprzejmie o korzystanie się z bezpłatnego naszego pośrednictwa i zgłaszanie się do biura naszego (Poznań, Plac Piotra nr. 4 I, Redakcyja Ziemianna) w razie potrzeby o urzędników gospodarczych. Zarząd główny Towarzystwa ku wspieraniu urzędników gospodarczych.

MARYAN GAWAŁEWICZ i PIOTR STACHIEWICZ KRÓLOWA NIEBIOS Legendy o Matce Boskiej. Wydanie wytworne na pięknym welinie w dużym formacie (m 4-o) ozdobione 12 heliograturami, oraz drzeworytami podług kartonów Piotra Stachiewicza. (1737) Przedpłata za całość 12 M. 50 fen. W prenumeracie 6 zeszytów po M. 2,50 z przedpłatą na ostatni zeszyt. Przesyła stosownie do odległości za zaliczeniem. Zeszyt 1-szy ukazuje się w ciągu przyszłego miesiąca, całość zostanie ukończoną w jesieni r. b. Przedpłate przyjmują wszystkie księgarnie w kraju i za granicą. Po wyjściu dzieła cena zostanie podwyższoną. Prócz powyższego wydania księgarnia GEBETHNERA i WOLFFA przyjmuje zamówienia na wyjątkową edycję „KRÓLOWEJ NIEBIOS” w większym formacie, na zbytkowym papierze (édition de luxe), która w wydaniu zostanie równocześnie w 100 egzemplarzach numerowanych w cenie M. 25. (Znaczną część egzemplarzy już zamówiona.)

Nabożeństwo na czas Nieustającej Adoracji Najśw. Sakramentu Z rozkazu Najprzew. X. Arcybiskupa Gnieźnieńskiego i Poznańskiego ułożone Str. 151 i IV. Cena za egz. 30 fen., z przesyłką 40 fen. 100 egzemplarzy 30 mrk. z portoryum. Poleca i odwrótną pocztą wysyła tylko za poprzednim nadesłaniem należności. Drukarnia Kurjera Poznańskiego. Poznań, Ś-ty Marcin nr. 18/17.

Poznań M. Zabłocki Hotel francuzk szewc Pracownia i skład obuwia poleca na obecną porę (1058) OBUWIE MĘZKIE I DAMSKIE rozmaitego kroju, tylko własnego wyrobu, z dobrowego materiału, gustownie i najstaranniej wykonane. Ceny jak zwykle umiarkowane.

Polecam mój bogato zaopatrzoney skład towarów kolonialnych, łakoci, win, dziczyzny i ryb. SPECYALNOŚĆ: (1467) kawy palone i surowe. Ed. Feckerta jr. nast. W. Andruszewski, narożnik ulic Berlińskiej i Wiktoryi. Zamówienia na świeże ryby uskut. w przeciągu 3 dni.

IWONICZ Zakład zdrojowo-kąpielowy i klimatyczny otwiera sezon 20-go maja b. r. W roku bieżącym oddaje się do użytku P. T. Gości 1-o jeden dom mieszkalny, 2-o jeden barak, 3-o gruntownie przerobione łazienki borowinowe, 4-o ważniejsze przyrządy do ortopedyi. W mieszkaniach i łazienkach poczyniono możliwe ulepszenia. (1680) Zaprowadzono fiakry zakładowe. W czasie do 20 czerwca i po 20 sierpnia mieszkania znacznie tańsze. W porze od 20 czerwca do 20 sierpnia nie przysznaje się uwolnienia od taksy kuracyjnej. Lekarzem zdrowym jest Dr. Kl. Debicki. Wszelkie zgłoszenia załatwia Dyrekcyja.

Pasy skórzane bawelniane, parclane i z siaral wielobitki. (866) skóre angielską na pasy. Gumowe płyty, sznary, węże etc. Asbest ogniotrwały opakunek w płytach i smarach. Aparaty szklane i stali Dr. Delbrücka w Berlinie. Smarowniki Tooto, Staudera etc. do stalowego tłumacza. Płaszcze stały do powiększonych smarowników (oszczędność w silwie 90%). World do szota. Płaszcze na lokomobile palone Z. MAZURKIEWICZ, Fabryka pasów, oraz skład technicznych towarów dla gorzelnii i cukrowni. Poznań Bismarka ulica nr. 10.

Dr. Pomorski, lekarz chorób kobiecych ordynuje w Landek na Szląsku od 24-go maja do początku września. (1740) Najtańszy polski skład garderoby męskiej M. Piatkowski, Poznań. (1505) Wrocławska 40 przy Rynku. Rewerendy i płaszcze Przewielebnemu Duchowieństwu wykonuje po niebwałych taniach cenach. Wykonanie pod gwarancją.

St. Opieliński Fabryka wyrobów woskowych i bielnic wosku w Krotoszynie poleca (1550)

Świece ołtarzowe wyrabiane stósownie do przepisów kościelnych z czystego wosku pszczelnego, białe i żółte, ceny zwykłe. Wysyłki uskutecznią się odwrótnie i franco.

Księgosusz Czerwonka u zwierząt (owiec, bydła i koni) u świń zwalcza się najskuteczniej za pomocą Pastera'szcepien ochronnych, które w Austro-Węgrzech, Francyi, Hiszpanii i t. d. ogólnie są w użyciu i nieprzestają najlepsze wykazywać skutki. Jedne na Niemcy całe uprzywilejowane nowo powstałe laboratorium wytwarzające prawdziwą limfę Pastera pod fachowem będąc kierownictwem, laboratorium Pastera w Sztutgarcie, Canzielstr. 22 stojące pod dozorem oddziału weterynarskiego król. Wrtemburskiego kolegium lekarskiego, gdzie nabyć można zawsze świeżą limfę Pastera po taniach cenach, wysyła wszędzie obszerną prospektę za sposobem użycia darmo i oplatnie i chętnie udziela wszelkich objaśnień. (1734)

Obrazki (1657) do I-ój Komunii św. kolorowe, polskie i niemieckie po 5, 8, 10, 12 15, 20 fen. poleca Księgarnia Katolicka Poznań, Stary Rynek 53. Próbkę wysyłają się gratis i franko.

Księgarnia Katolicka w Poznaniu, Stary Rynek nr. 53 poleca Ewangelikę na Boże Ciało Processio in Solemnitate Corporis Christi. W. elkie folio z bardzo dużym drukiem. Opr. w czarne płótno 7,50 m. — toż dzieło opr. w czerw. pl. 8,50 m. — toż dzieło opr. w czarna skórę 9 m. — toż dzieło opr. w czerw. sk. 12 m. Portoryum i opakowanie wynosi do egzempl. 80 fen. (1720)

Monstrancye w różnych stylach kilka pochodzących z okolicznościowego zakupu poleca bardzo tanio J. STARK w Poznaniu Główny skład wyrobów platerowanych i sprzętów kościelnych.

Ministranturę czyli sposób służenia do Mszy św. z niektórymi uwagami dla ministrantów, stron 24, poleca w cenie 5 fenygów za egzemplarz Drukarnia Kurjera Poznańskiego. Śty Marcin nr. 18/17.



# Franciszka Wujka

istniejąca od 110 lat  
w Poznaniu przy Szerokiej ulicy nr. 25.



połącza swój bogaty i dobrze zaopatrzony skład naczyń i sprzętów kościelnych i kościelnych: Monstrancje, FIGURY NA BÓŻE MEKI, pajaki do gazu świec i petroleum, lichtarze wielkie (do pascha) lichtarze ołtarzowe o jedne św. i kadłubowe, kadzielnice i ludka, wieczne lampy, krzyże procesyjne, krzyże ołtarzowe, lichtarze do ściany, dzwonki na Sanctus, dzwonki do Mszy św., lichtarze do Mszy św., kielichy do Komunii św. z patyną, lampki przed obrazem Matki Bożej, kielichy, kociołki do święconej wody, tacki, do chrztu z wycięciem i imbryczkami, puski do Ołtów św., puski do Hostii św., ampułki, tacki w rozmaitych wielkościach, lawatarze itd. Ceny jak najniższe. — Podejmujemy wszelkie reperacje i uskuteczniamy takowe jak najprędzej. Na życzenia mogą świeczniki ołtarzowe być przelane. (1726)

Kupuje stary kruszec lub bierze go w zamian.

## Żaden złodziej

nie jest w stanie otworzyć  
żelaznej opancerzonej szafy ogniotrwałej  
z fabryki (1065)

**M. Fabiana w Berlinie**  
założonej w roku 1838

najstarszej i pierwszej fabryki szaf żelaznych w Niemczech.

Zastępstwo i skład komisowy  
od 40 lat na firma

**F. Oberfelt & Sp.**  
w Poznaniu  
Ilustrowane cenniki bezpl. i fr.

## Czerwona Apteka w Poznaniu

**Eucalyptus-escencya do zębów i Eucalyptus-proszek do zębów.** Najlepszy środek ochronny i do konserwowania zębów i dziąseł skutkiem swych nadzwyczajnych antyseptycznych przysmótów. Cena butelki 1 m., pudełko Eucalyptus proszku 75 fen.  
**Wino Condurango** przy wszelkich chorobach żołądkowych przez lekarzy polecane.  
**Escencya pepsynowa** podług recepty profesora Dr. Liebreicha przyrządzona. (1578)  
**Wino chińskie** czyste i z żelazem.  
**Wino Sagrada** (środek przeczyszczający) przez lekarzy polecane. — Cena: 1/4 but. 3 Mk., 1/2 but. 150 Mk., butelka na próbę 75 fen. Przy zakupie 6 butelek 1 but. rabatu.  
**Woda bromowa** (aqua bromata nervina) ku wzmocnieniu systemu nerwowego przyjemnie smakująca wo fl. po 80 fen. i 50 fen. Przy zakupie 6 fl. 1 fl. rabatu.  
**Kropki św. Jakóba**, doświadczone jako nadzwyczaj skuteczne przeciw cierpieniom żołądkowym, zębom trawieniu, katarowi żołądkowemu i słabości, butelka 1 m. i 2 m.  
**Ruski balsam spirytusowy** przeciwko reumatyzmowi i udarowi, butelka 50 fen. i 1 m.  
**Radiolera** poprawna prof. dr. Hebra maść na liszaje (Blei-Creme), słoje 1 m. i 2 m.  
**Radiolera** środek specjalny ku całkowitemu wynieszeniu nagmatków z zepszczeniu skóry etc., fl. 60 fen.  
**Radiolera escencya jodłowa** z przepysznym zapachem lasu jodłowego, do przeczyszczania powietrza w pokojach i w szpitalach dla chorych, wzmacnia nerwy i oddziałuje nader korzystnie na organa oddechowe, promiowane trzema złotymi medalami i dyplomem honorowym w Paryżu, Neapolu i Brukseli. Butelka po 1 Mk., rozpylacz 1.50 M.  
**Prawdziwy balsamowy proszek na owady** nadzwyczaj skuteczny na szwabki, pluskwy, mole itd. w pudełku z przyrządem do rozpylania po 25, 50 i 1 marce — frut po 3 marki.  
**Proszek na mole** w zamkniętych kapsułkach do wkładania w fałdy m-bli, rzeczy itp. pudełko 50 fen.  
**Papier na mole** arkusz po 10 fen., karton zaw. 10 ark. 80 fen.  
**Radiolera proszek na nogi** nadzwyczaj praktyczny i nieszkodliwy środek do osuszenia pocenia nog i nieprzyjemnego odora z nog i pod ramionami. — W pudełkach blaszanych z przyrządem do rozpylania po 10 fen. i 1 marce.  
**Pastyłki na migrenę**, doskonałe na migrenę, nerwową ból głowy i bezsenność, pudełko po 1 marce.  
**Pigulki rambardowe**, najlepsze, nieszkodliwe i najwzajemniejszy środek na rozwojenie, pudełko po 50 fen.  
**Pigulki żelazne** z miedzianym żelazem, ogólnie uznane za skuteczny i łatwo strawny preparat z żelaza. Zalecone przez lekarzy na brak krwi, bledność i nerwowość i t. d. Pigulki te mające powłokę z cukru nie psują zębów. Cena za pudełko 1 marce.  
**Miód żywakostowy** na kaszel i chrypke, katar w krtani i płucach, brak oddechu, koksusz i drapanie w gardle, butelka 50 fen.  
**Czerwona apteka**, Poznań, Stary Rynek 37.  
(Róg Starego Rynku i Szerokiej ulicy.)

# A. Żołnierkiewicz

## HURTOWNY SKŁAD WINA WĘGERSKIEGO

### Zbąszyn (Bentschen)

połącza swój bogaty zaopatrzonej

## skład win górnówęgierskich

po przystępnych cenach przy skorój i rzetelnej usłudze. — Przewielebnemu Duchowieństwu polecam

## wino mszalne (vinum de vite purum)

łoczone pod moim osobistym dozorem, za których czystość gwarantuję na mojej złożonej przysięgi wobec Władzy Duchownej. (11 0)

Panowie B. Andrzejewski w Grodzisku i kapiec A. Zakowski w Lesnie mają na składzie opieczetowane moje wina mszalne.

Pleszew  
W. Księstwo Poznańskie.

# L. ZBORALSKI

## Hurtowny handel win

założony w roku 1853  
poleca znane ze swój dobroci

## Wina węgierskie (tokajskie)

### i wino mszalne (vinum de vite).

Próby i cenniki na żądanie franko i gratis. Podróżujących nie wysyłam.

**BISKUPSKI**  
Główny A. Vogt  
Poznań  
Berlińska ul. 41

Warsztat  
mechaniki precyzyjnej, optycznej i welocypedów.

Okulary, binokle, perspektywy, lunety, szkła optyczne.  
Gromochrony. Elektryczne dzwonki. Dzwonki alarmujące. Telefony po wsiach i miastach. Elektryczne oświetlenie schodów bateriami „Vulcan“.

## NOWOŚĆ!!

**Zapalanie i gaszenie płomieni gazowych**  
z każdego miejsca jednym naciśnięciem palca za pomocą kombinowanych prądów elektrycznych.

### URZĄDZANIE

elektrycznego światła i przenoszenia siły każdego systemu i rozmiaru.

Na porę wiosenno-latową  
odebrał mi i polecam

## wszelkie nowości

w materjach krajowych i zagranicznych.

# K. Skoraczewski,

krawiec, (1509)  
obok hotelu Francuzkiego, wchód z Podgórnej ul.

## Porter

wywaru marcowego z r. 1894  
Najlepsze double brown stout  
panów  
Barclay, Perkins i Sp.  
w Londynie  
odebrał i polecają po cenach najtańszych  
**Bracia Andersch**  
(177) Rynek 50.

## Cygara

hamburskie, bremeńskie i im portowane jako i tańsze w doborowych gatunkach, również tabakę do zazywania Grand Cardinal poleca po cenach umiarkowanych  
handel cygar  
**W. Becker, plac Wilh. 14.**  
Papierosy Sulimy, Wellera, Vulkan z Drezna po cenach fabrycznych  
Przesyłki pocztowe uskuteczniamy się franko. (1063)

## Pomocnika

zdatnego ekspedyta poszukuję od 1-go lipca rb. do mego handlu kolonialnego  
**L. Zboralski,**  
Pleszew.

## Łóżka żelazne i umywalki

jak również pojedynczej przybory umywalkowe we wielkim wyborze poleca

# J. Krysiwicz

skład sprzętów kuchennych i domowych  
św. Marcin nr. 65.

# Swiece ołtarzowe

wyrobiane w mojej fabryce z czystego wosku pszczelego, zastosowane ściśle do przepisów kościelnych (mam zawsze w każdej wielkości na składzie i oddaję je po cenach umiarkowanych.  
Zamówienia uskuteczniam ołtrotwie, nie obliczając kosztów przesyłki. (1055)  
Zarazem donoszę uniesienie, że oddałem na wyłączny skład powyższe świece p. **K. Nowkowskemu, kupcowi w Inowrocławiu.**

## M. Sobecki,

fabryka wyrobów woskowych i bielnik wosku,  
Poznań, Szeroka ul. 24.

# R. BARCIKOWSKI

Poznań, Bazar i Sw. Marcin,  
poleca po najtańszych cenach (1049)

**Swiece ołtarzowe** z czystego wosku,  
**Swiece stearynowe** Motarda,  
Olej do palenia i knotki zwyczajne i francuzkie.

**Oliwy do machin parowych i zwyczajnych.**  
**Smarowidło do wozów,**  
Tran, łój i smarowidła na skóry,  
Sól kuchenna, bydlęca i do kąpielii,

## Wody mineralne

Mydła, krochmal i wszelkie artykuły do prania,  
Mydła toaletowe w wielkim wyborze,  
Perfumy franc., escencye, Olejki eteryczne.

**Herbatę chińską** najnowszego sprzętu,  
prawdziwy franc. Koniak, Rum i Arak,  
**Wyborną oliwę prowancą** i wszelkie korzenie.

# Apteka Glabisza

w Poznaniu, ul. Wrocławska 31,  
poleca

**Woda resorcynowa** do ust, składająca się z różnych środków przeciwcieplnych i nerwy wzmacniających. Najlepszy środek, polecany przez lekarzy, aby zapobiedz zapaleniu dziąsła i ust, bólowi zębów i niemiłemu odrowi oddechu. Przy częstem używaniu konserwuje nadzwyczaj dziąsła i zęby. Polecane na te cele proszki do zębów do płukania ust, nie mogą odpowiadać swemu zadaniu, gdyż nie są w wodzie rozpuszczone. But. 1 M.  
**Proszek z mentolu i waniliny** do zębów, nadzwyczaj miłego zapachu. Słoje 50 fen.  
**Dentipurine** Dr. Koszutskiego. Słoje 1 M.  
**Woda Kumerfelda** — najwięcej wypróbowany środek na różne nieczystości skóry. But. 75 fen.  
**Maść Mateckiego** na piegi. Słoje 1 M.  
**Balsam chinowy na włosy** — wzmacnia skórę i może zapobiedz wypadaniu włosów. But. 1.25 M.  
**Woda francuzka**. Tani i dobry środek do czyszczenia głowy. Butelka 1 m. i 2 m.  
**Kolodium zielone** na nagniotki. But. 80 fen.  
**Wino Sagrada**. Środek dyetetyczny do częstego używania przy złem trawieniu i nieregularnym stole. But. 1.50 M. i 3 M.  
**Wino chinowe** — czyste i z żelazem — dla rekonwalescentów, na brak krwi, osłabienie ogólne. But. 1.50 i 3 M.  
**Wino Condurango**, przy różnych cierpieniach żołądka. But. 1.50 i 3 M. **Wino pepsynowe**. But. 1 M.  
**Wino z czarnej jagód** i wszelkie wina medycynalne.  
**Pigulki rabarbarowe**, lepsze i tańsze, aniżeli pigulki szwajcarskie, pobudzają trawienie i regulują stolec. Pad. 75 fen.  
**Wódki spirytusowe**, na reumatyzm i rwanę w kościach. But. 60 E i 1 M.  
**Escencya jodłowa** — z przepysznym zapachem lasu jodłowego, niezbędne do czyszczenia powietrza z pokoiu chorego. But. 1 M.  
Wszelkie wody mineralne największego nalowu, jako i pastylki i lugi z tych wód, wszelkie maki dla dzieci, preparaty siłowe, lekarstwa specjalne tutejsze jako i francuzkie i angielskie. Wszelkie bandaże i przyrządy, potrzebne przy oparywaniu i opiece zawsze w zapasie i po najtańszych cenach. — Przy zamówieniach zanieższych wynoszących nad 6 M. nie oblicza się kosztów portoryum i opakowania. (1044)

Polecam się do upiększania kościołów i kaplic,  
buduję nowe ołtarze, przerabiam i odnawiam  
stare, dostarczam olejnych obrazów, konfesyonałów, chrzcielnic i t. d.

Wieloletnia fachowa znajomość i wszechstronne uznanie dają mi rekojmia, że i nadal cieszyć się będę zaufaniem  
Wielebnego Duchowieństwa, które mi prace dekoracyjne w kościołach naszych powierzyć raczy. (1474)

## Marcin Piotrowski

zakład malarski i pozłotniczy,  
fabryka ołtarzy i stacyi Męki Pańskiej,  
Poznań, Wrocławska ul. nr. 14, I p.  
wchód przez bramę.

Zielona ulica 2, parter  
54

## pokoje

do wynajęcia na krótszy i dłuższy czas dla przyjezdnych do Poznania. Ceny umiarkowane. (1599)

Z Grabowskich  
**Suchorzewska.**

Stare skrzypce (Jakob Steiner 1678)  
po cenie prz. do nab. w Eksp. Kuryera.

**Wioski, folwarki, gospod.**  
poleca pod korzystnymi warunkami  
**Basch**, Stawna ul. 12. (1738)

**Panorama international**  
Berlińska ul. nr. 7, ptr.

**Saska Szwajcarya**  
i Drezno. (1736)

## OGROD

W niedzielę dnia 20 maja b. r.  
**Wielki koncert wojskowy**  
(1739) Początek o godz. 4.  
Ceny o połowę niższe.  
Jazda dla dzieci na kucach.  
Wieczorem ilumin. oświetlenie ogrodu.

# Magazyn mebli

Majstrów Stolarskich  
**J. Krakowski,** (1264)  
Podgórna ulica nr. 8,  
poleca Szan. Publiczności **meble własnego wyrobu** od skromnych do najwzajemniejszych, **kompletne wyprawy** jako i pojedyncze sztuki, również **meble wyscietlane, instry i marmury** po najniższych cenach.

# A. Andruszewski,

Rycerska ulica Nr. 36.

## Magazyn mebli

i zakład dekoracyjny do całkowitych urządzeń pokojowych w różnych stylach  
poleca szczególnie dla **osób nerwowych**

## materace

wyscietlane puchem roślinnym (Kopok)  
który przez najświetniejszą powagę na polu higieny został uznany za najlepszy i o wiele zdrowszy materiał od pierza i włosa.  
**Wielki wybór kobiercy** Smyrna, Axminster i innych gatunków. **Portyery i firany** w najnowszych deseniach oraz najmodniejsze **materace na meble** są zawsze u mnie na składzie. (700)  
Cenniki na życzenie gratis i franco!